№ 1 Rok XVI. Włocławek, 1-2-3 Stycznia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29
ADMINISTRACJA Przedmiejska 20 Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

JUTRO DOBREJ WIARY

Poznań, 31. 12.

W najbliższym czasie nastąpić ma gruntowna reorganizacja Obozu Zjednoczenia Narodowgo. Zarówno struktura, jak i obsada personalna O. Z. N. ulegnie takim modyfikacjom - jak sądzić z informacyj z źródeł ość miarodajnych — że konkretna praca polityczna na całym froncie winie się w odpowiednim natężeni Cały szereg dotychczasowych p ęć, zwłaszcza na terenie parla m nym, świadczy o tym zgoła w e.

eorganizacja O. Z. N. jest owoc oświadczeń, poczynionych w okresie wstępnych prac nad realizacją idei konsolidacyjnej. Wynika to zresztą z wypowiedzi samego płk. A. Koca, który w udzielonym „Gazecie Polskiej" (z dnia 28. X. 37 r.) wywiadzie oświadczył zupełnie szczerze:

„Wiem dobrze jak dotkliwej i surowej krytyce podlega moja praca dotychczasowa. Niektóre zarzuty z czystym sumieniem odrzucam, jako niezasłużone i bezpodstawne; niektóre zaś z całym spokojem przyjmuję jako słuszne. Jakież stąd wyciągam konsekwencje? Oto te, że błędy trzeba naprawiać. Mam za sobą dwadzieścia kilka lat udziału w pracy organizacyjnej i politycznej, nie tylko wojennej. I przez ten cały czas nie widziałem żadnej donioślejszej akcji, która by szła szybko, gładko, bez błędów i bez zaciętych sporów wśród najbliższych przyjaciół. Konia z rzędem temu, kto widział co innego. Bądź ja sam, bądź ci za których działania ponoszę odpowiedzialność, napewno niejeden błędny krok postawili. I napewno nie obejdzie się bez tego czy innego błędu w przyszłości."

Naturalnie, że błędy te wynikły ylko w zakresie technicznego wynywania akcji konsolidacyjnej. Sa j idei zespolenia społeczeństwa r twórczym wysiłku dosłownie t nie odważył się zaatakować. Co ęcej: „deklaracja lutowa — słusz podkreślił płk. Koc — jako pod łowa ideologiczna akcji Zjedno nia Narodowego wyszła zwycięsko gnia krytyki publicznej".

techniczne błędy wynikły na ej interpretacji apelu Na Wodza. W pamiętnej mo zdu legionistów z dnia 24 powiedział bowiem Mar Rydz:

uważali, że Polska o na nas, mając trzy milionów obywateli, tragicznie o Polsce... anąć i inni..."

zrozumiano dobrodusz Polacy. Oczekiwano za ego zespolenia wszyst ań politycznych. Chcia e jaknajszerszej i jak współpracy większości ogółu — działaczy po ć nowy obóz.

dzieje te zawiodły. szych partyjników cofał się z po ki.

o pojedna h nie udał parcia ro ezwątpie ach nigdzie dotychczas nie zaangażowanych zbyt czynnie. Chciano w ten sposób uniknąć obsadzania stanowisk w O. Z. N. przez osoby, znane ze swej przynależności do BBWR.

I ten eksperyment nie przyniósł dodatnich rezultatów. Jakżesz bowiem ludzie, skądinąd zresztą bardzo wartościowi, ale nie posiadający odpowiedniego kapitału wiedzy politycznej — jakżesz mogli oni prowadzić niesłychanie trudną pracę montowania zrębów wielkiego obozu? Przecież praca taka wymaga olbrzymich zasobów doświadczenia, gruntownej znajomości nurtujących w masach dążeń, nawet dużej rutyny organizatorskiej. A gdzież mieli to zdobyć ci, właściwego uzasadnienia podział prac ca zawodowa lub działalność społeczna w zakresie własnych „fachowych" zainteresowań!

Podobnie okazało się, że nie ma właściwego uzasadninia podział prac O. Z. N. na sektory miejski i wiejski Zagadnienia tych środowisk zazębiają się dość spoiście, by rozwiązywać je w ramach ogólnej organizacji. I tu taj też nastąpią odpowiednie zmiany

Eksperymentom technicznym w akcji zjednoczeniowej kładzie się kres zdecydowanie. Z etapów niepożądanej, acz — przyznajmy — niezbędnej płynności wypływa O. Z. N na stały grunt. Będzie to wielkim pożytkiem dla całokształtu setosunków politycznych — i nietylko politycznych — w kraju.

Bilans prac konsolidacyjnych w roku 1937 zamyka się tedy poważnymi plusami. Uporano z najważniejszymi trudnościami, które — w dużej części niespodzianie — spiętrzyły się wobec inicjatywy płk. A. Koca. Teraz przychodzi kolej na organizowanie szerszych sfer społeczeństwa.

* * *

Rok 1937-my przyniósł Polsce wyraną poprawę gospodarczą. W tej dziedzinie wysiłek zbiorowy społeczeństwa i rządu dał poważne dodatnie wyniki. Zrównoważenie budżetu państwa umożliwiło opracowanie programu inwestycyjnego, którego wykonywanie ożywiło całe nasze życie gospodarcze. Dane statystyczne stwierdzają znaczny wzrost produkcji przemysłowej i stanu zatrudnienia, obrotów handlowych i spożycia, dochodu społecznego i skarbu państwa, a wszystko to razem wzięte powiększa naszą siłę obronną.

Te osiągnięcia jednak są bardzo skromne w stosunku do naszych potrzeb i konieczności. Jest poprawa, ale masy pracujące nie odczuwają jej wcale lub tylko w stopniu nieznacznym. Ilość zatrudnionych w tym roku wzrosła o 150 tysięcy, lecz więcej wyniósł przyrost naturalny ludności. Wzrosła nasza produkcja przemysłowa, ale w dziedzinie spożycia znajdujemy się jeszcze na szarym końcu, co najlepiej świadczy o naszym zacofaniu i naszej nędzy.

Nigdy nie zrównamy się z innymi narodami, nigdy nie osiągniemy poziomu dobrobytu Zachodu, jeżeli nie wprzągniemy się wszyscy do twórczej pracy. W bogatych krajach zachodnich pracują wszyscy lub prawie wszyscy, a w ubogiej Polsce blisko 10 milionów ludzi nie pracuje produktywnie, kilka milionów ludzi nie pracuje wcale od jesieni do wiosny, a w ciągu miesięcy letnich tylko kilka tygodni. Musi więc być bieda i nędza w kraju, muszą być miliony dzieci chorych na krzywicę, próchnicę i anemię, zagrożonych przez gruźlicę, muszą być przepełnione więzienia...

Droga narodu polskiego do dobrobytu, do wielkości. do potęgi jest tylko jedna: droga głębokich reform społecznych i śmiałej polityki finansowo - gospodarczej. Na tę drogę musimy wejść zdecydowanie w roku 1938-mym. Bo tylko praca stwarza nowe wartości, bo tylko praca całego narodu odrobi wiekowe zaniedbania i wydźwignie Polskę na wyżyny.

Przeto rok 1938-my musi być rokiem walki o zmianę systemu walutowego, o przebudowę ustroju społecznego, o taki system gospodarki narodowej, któryby wyrastał organicznie z rzeczywistości polskiej. Trzeba więc szybko mobilizować i jednoczyć wszystkie żywe twórcze siły Narodu, a zwłaszcza polskiej warstwy pracującej, najbezpośredniej i najwięcej zainteresowanej w realizacji hasła przebudowy strukturalnej naszej gospodarki narodowej. Trzeba usprawniać istniejące narzędzia walki i uczynić z nich siłę, zdolną przełamać opór obrońców starego porządku rzeczy. Takim skutecznym narzędziem walki o inną, lepszą rzeczywistość polską będzie zjednoczony narodowy ruch zawodowy robotniczy i pracowniczy.

Katastrofa w kopalni śląskiej

Kilku robotników poniosło śmierć

Katowice, 31. 12. (PAT).

W czwartek dnia 30 bm. wieczorem nastąpił w kopalni Giesche w Nikiszowcu silny wstrząs, który odczuto na dużej przestrzeni tak w podziemiach kopalni, jak i na powierzchni. Wskutek wstrząsu zawalił się w pokładzie dolnym na poziomie 450 m. chodnik bity w górę. Zwałami węgla zostało zasypanych 7 górników.

W wyniku rozpoczętej natychmiast akcji ratunkowej wydobyto wkrótce po katastrofie ciężko rannego górnika Augustyna Gendasza z Szopienic. Po upływie dalszych 15 minut wydobyto ciężko rannego Wiktora Krzostę, który jednak w chwilę późnie zmarł. Około godz. 21,15 wydobyto trzeciego ciężko rannego górnika Pawła Szmelcyza.

Rannym udzielił pomocy obecny na miejscu wypadku lekarz. Czterej pozostali górnicy przebywają do tej pory pod zwałami węgla i nie dają znaku życia.

Niezwykle energiczna akcja ratunkowa prowadzona jest bez przerwy.

Na miejsce wypadku udał się delegat okr. urzędu górniczego w Katowicach.

Strajk rozszerza się na prowincji

Akcja komunistów przeciw rządowi Chautemps

Paryż, 31. 12. (PAT).

Pomimo zakończenia strajku pracowników miejskich Paryża, cały szereg strajków w innych dziedzinach życia gospodarczego Francji nie znalazł jeszcze swego rozwiązan. Strajk pracowników transportowych i pracowników przemysłu spożywczego trwa. Centralne hale Paryża są nadal obsługiwane przez wojsko, co — jak wiadomo — było jedną z głównych przyczyn wielkiej akcji strajkowej, zainicjowanej przez komunistów.

Przedmiotem sporu między pracodawcami a pracownikami pozostaje sprawa sankcyj za strajk oraz kwestia okupacji fabryk. Również trwa trajk w fabryce środków chemicznych Goodrich pod Paryżem. Tak samo przedłuża się strajk marynarzy w Rouen.

O rozszerzaniu się atmosfery strajkowej na prowincję zdaje się świadczyć nagły wybuch strajku w gazowni w Nanterre, która obsadzona została przez robotników. Władze wysłały do fabryki liczne oddziały policji oraz gwardii lotnej, by w razie nieustępliwości pracowników przystąpić do przymusowej ewakuacji fabryki.

Strajk staje się w tej chwili przedmiotem dalszej rozgrywki politycznej. Zarówno rząd, jak komuniści, którzy wzięli na siebie moralną odpowiedzialność za strajk, starają się zdyskontować polityczne skutki jego zakończenia na swoją korzyść.

Nikczemni ludzie — nikczemne metody

„Kurier Poznański" w sposób wybielający jego redaktorów z grona ludzi moralnie odpowiedzialnych, zajął się ostatnio sprawą obsady stanowiska wicedyrektora w Elektrowni Miejskiej, łącząc odnośne zamierzenia magistrackie z domniemanymi przez pismo to zabiegami naczelnego redaktora naszego pisma mgr. Stanisława Zawadzkiego.

Stwierdzamy zatem:

1. Mgr. St. Zawadzki o stanowisko wicedyrektra Elektrowni Miejskiej nie ubiega się.

2. Wręcz przeciwnie Zarząd Miasta od szeregu miesięcy usiłuje nakłonić Mgr. Zawadzkiego do objęcia wspomnianego stanowiska, mając po temu swoje powody.

3. Dotychas Mgr. Zawadzki nie wypowiedział swej zgody na propozycje Zarządu Miasta i pozostaje nadal sprawą otwartą, jaką odpowiedź ta będzie.

4. „Drukarnia Polska", w której drukuje się „Kurier Poznański" jest zainteresowaną w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w Elektrowni Miejskiej, ponieważ zmiana w resorcie handlowym elektrowni, może pociągnąć za sobą rewizję sposobu zaopatrywania się wspomnianej drukarni w prąd miejski.

Takie jest tło ataku „Kuriera Poznańskiego" na red. Zawadzkiego, ataku ubranego w formę osobistej, nikczemnej napaści.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

„Rumunia dla Rumunów"

Premier Goga wypowiedział wojnę żydom

Londyn, 31. 12. (PAT).

„Evening - Standard" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z nowym premierem rumuńskim Gogą. W związku z wygłoszonym przez nowego premiera hasłem „Rumunia dla Rumunów" premier Goga oświadczyć miał według „Evening Standard" co następuje:

Rozumiem przez to hasło, że Rumunia naprawdę stać się musi ziemią Rumunów, a nie 10.000 żydów uchodźców z Rosji i innych krajów, którzy napłynęli do Rumunii po wojnie. W zasadzie nie jesteśmy wcale antysemitami i nie żywimy żadnej nienawiści do żydów, ale jesteśmy zdecydowani wyzwolić przemysł, handel i wolne zawody z pod obcego monopolu, który odsunął na bok naszych własnych rodaków. Obcy żydzi panują dziś prawie że nad całym wielkim przemysłem rumuńskim, żelazem, węglem i naftą, a także znajdują się w znacznej liczbie we wszystkich wolnych zawodach w Rumunii. Kraj nasz liczy 1.500 tys. żydów na ogólną liczbę 18 milionów mieszkańców. Zamiar mój idzie obecnie w tym kierunku, aby zastąpić ich Rumunami. Dokonamy reorganizacji przemysłu według przesłanek podobnych do analogicznego rozstrzygnięcia tych zagadnień w państwach faszystowskich, aczkolwiek pod innymi względami nie będziemy posiadali z tymi państwami żadnego specjalnego pokrewieństwa. Nasz system rządzenia nie będzie się różnił zbyt znacznie od systemu naszych poprzedników. Nie dokonamy żadnych zmian w konstytucji. Nie wprowadzimy żadnych nieoczekiwanych za rządzeń o charakterze rewolucyjnym. Główną cechą naszej polityki zagranicznej będzie o wiele ściślejsza aniżeli dotychczas przyjaźń z W. Brytanią. Mam nadzieję, że uda się zacieśnić więzy zarówno w dziedzinie dyplomatycznej jak handlowej. Pragniemy jak najprędzej rozpocząć rozmowy na temat nowego traktatu handlowego rumuńsko-angielskiego.

Francja, rzecz oczywista, musi być przyjaciółką każdego kraju, który zamierza utrzymać przyjazne stosunki z Anglią i dlatego mamy nadzieję, że nasze stosunki z Francją ułożą się również przyjaźnie.

Co się tyczy Niemiec i Włoch, to obecne stosunki nasze z tymi krajami będziemy nadal utrzymywali i rozbudowywali.

Jedynym naszym celem zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej jest przywrócenie wszystkich gałęzi życia do stanu normalnego. Cenzurę prasy zamierzam znieść. W najbliższym czasie przeprowadzimy również wybory municypalne w całej Rumunii. Pragnąłbym również zaprzeczyć pogłoskom, że zwalniamy wszystkich żydowskich urzędników państwowych, albowiem nie posiadamy w Rumunii urzędników państwowych żydów. Nie zamierzamy żadnych zmian zasadniczych, pragniemy pokoju i realizacji hasła: „Rumunia dla Rumunów" — zakończył Goga.

Pierwsze zarządzenia antyżydowskie nowego rządu rumuńskiego

Bukareszt, 31. 12. (PAT)

Rząd nakazał zamknięcie dzienników „Dimineata", „Adeverul" i „Lupta", które początkowo były tylko zawieszone. Dekret rządowy stwierdza, że zarządzenie to wydane zostało dlatego, iż wspomniane dzienniki redagowane są głównie przez cudzoziemców i że przez cały czas swego istnienia zamowały stanowisko, sprzeczne z interesami kraju. Nie antysemickim wydane lub zarządzenia o charakterze zdecydowanie antysemickim, wydane lub zamierzone przez rząd, przewidują również: zakaz współpracy żydów w diennikach, wychodzących w języku rumuńskim, cofnięcie koncesyj, udzielonych żydom na sprzedaż produktów monopoli państwowych, jak np. alkohol, tytoń, zapałki etc., rewizję procedury naturalizacji, o ile nastąpiła ona później niż w r. 1922, wywłaszczenie żydów z wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw rolnych oraz zakaz zajmowania się jakimkolwiek handlem w gminach wiejskich.

Wiadomości te zaniepokoiły bardzo ludność żydowską. Największa konsternacja ujawnia się w Bukareszcie, gdzie żydzi grali wielką rolę w handlu, finansach oraz wolnych zawodach.

Powstańcy, przekroczywszy drogę, prowadzącą z Campillo do Concud, zajęli położone na południe od Campillo wyniosłości Primervallejo i Pedrizas Morrones. Cofające się w popłochu oddziały rządowe poniosły straty, przekraczające 6 tys. ludzi. Cała brygada z generałem na czele dostała się do niewoli. Na polu bitwy pozostawiły wojska rządowe przeszło 1000 zabitych oraz znaczną ilość karabinów maszynowych i czołgów. Bohaterska obrona Teruelu trwa. W czasie walk powietrznych strącili wczoraj powstańcy 8 samolotów rządowych, nie ponosząc przy tym żadnych strat.

Aresztowanie radiotelegrafistów

sprawców katastrofy samolotowej

Praga, 31. 12. (PAT).

W związku z dochodzeniami w sprawie katastrofy samolotu komunikacyjnego w Czeskim Lesie, zostali aresztowani obaj radiotelegrafiści, którzy w czasie katastrofy pełnili służbę na praskim lotnisku. Mieli oni przesłać samolotowi rozkaz zmiany kursu.

Jeden z radiotelegrafistów Zivsa jest urzędnikiem ministerstwa poczt drugi Soun — urzędnikiem centrali telegraficznej. Prasa czeska atakuje w związku z tym ostro ministerstwo poczt i telegrafów i ministerstwo pracy.

„Vecer" dowiaduje się, że Zivsa nie był nawet przydzielony do lotniczej służby radiowej, gdyż nie posiadał świadectw z przepisanych egzaminów i zapytuje, dlaczego dopuszczony był on do pełnienia tak odpowiedzialnych funkcyj.

Nie po raz pierwszy zresztą dochodzi do katastrofy wskutek omyłki radiotelegrafisty, który podał samolotowi fałszywy kurs.

Dookoła wystawy paryskiej

Paryż, 31. 12. (PAT).

Duże wrażenie w kołach politycznych wywarła uchwała komisji finansowej senatu, która 18 głosami przeciwko trzem odrzuciła projekt ustawy o powtórnym otwarciu paryskiej wystawy międzynarodowej. Stanowisko senatu nie wywołało co prawda zdziwienia, gdyż na ogół w kołach parlamentarnych liczono się z tym, że senat ze względów oszczędnościowych będzie przeciwny ponownemu otwarciu wystawy. Na stanowisko senatu wpłynęły niewątpliwie ostatnie strajki.

Należy stwierdzić, iż sprawa wystawy nabrała ostatnio charakteru politycznego. Za otwarciem wystawy opowiadają się stronnictwa lewicowe Izby deputowanych. Stanowisko senatu należy więc tłumaczyć jako ponowne pokrzyżowanie przez senatorów zamierzeń lewicy parlamentarnej.

Aresztowanie Barmata

Bruksela, 31. 12. (PAT).

Finansista Juliusz (?) Barmat został wysiedlony z Holandii i przekazany władzom belgijskim. Po przybyciu do Brukseli Barmat został niezwłocznie uwięziony.

Wielki pożar w Sarajewie

Białogród, 31. 12. (P...

Ubiegłej nocy wybuchł w Saraje... ki pożar w starej dzielnicy muzuł... Ogień strawił dosz...tnie kilka... dynków, znajdującego się tam ...

Walki z Arabami trwają

Jerozolima, 31. 12. (PAT).

Ubiegłej nocy doszło do ponownych starć między wojskiem brytyjskim a uzbrojonymi bandami terorystycznymi. W czasie półgodzinnej walki żołnierze ostrzeliwali Arabów z karabinów maszynowych.

W okolicach Acre i Jerozolimy dokonano szeregu aresztowań. Władze marcatowe wzmocniły nadzór nad drogą z Jaffy do Jerozolimy oraz nad miejscowościami, w których ostatnio doszło do zajść.

Na widnokręgu politycznym

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", wiadomość, podawana przez niektóre dzienniki, jakoby minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr. W. Świętosławski przyjął na audiencji delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, komunikując jej równocześnie swoje zamierzenia w stosunku do Związku — zupełnie nie odpowiadają prawdzie, a źródłem jej jest zapewn... wiadomość o przyjęciu rady przybo... nej z kuratorem Związku Nauczyc... stwa Polskiego p. S. Maciszewskim... czele.

Nieprawdziwa jest również wiad... mość o zamierzonym jakoby zwołan... zjazdu rektorów uczelni akademick... na dzień 15-ty stycznia 1938 r.

* * *

Po zgonie śp. hr. Skrzyńskieg... ambasadora przy Watykanie, ... politycznych przypuszczają, że ... sko to obejmie wiceminister ... Opróżnione po nim miejsce ... basador Polski przy rząd... hr. Raczyński.

* * *

W kołach polityczn... pogłoska, że wybory d... m. Łodzi rozpisane z... odbędą się w marc...

* * *

Pomiędzy Klubem Dem... a Związkiem Lewicy Pat... mo ferii świątecznych, ... ustanne narady w spr... się w jeden obóz polity... rozmowach dużą rolę n... Zdzisław Maćkowski, ... ski i kutnowski.

*

Władze zale... polityczną pod... wo-społeczna... p. Gliński ... przed rokie... styczną. ... za działal... Centrala ... mieścić sie...

Nowy rząd koalicyjny w Egipcie

Manifestacja na cześć b. premiera Nahas-Paszy

Londyn, 31. 12. (PAT).

Z Kairu donoszą, że w związku z zmianą rządu opinia w Egipcie jest podzielona. Bardziej zapalczywe elementy, zwłaszcza studenci, popierają Nahasa - Paszę i partię nacjonalistyczną „Wafd", urządzając na cześć Nahas-Paszy demonstracje i wznosząc okrzyki „Nahas-Pasza lub rewolucja". Natomiast koła bardziej liberalne stoją po stronie króla.

Ustępujący premier Nahas-Pasza stał na czele rządu od początku roku 1936, gdy partia „Wafd" uzyskała olbrzymią większość przy wyborach. Cieszy się on wielką popularnością.

Nowy gabinet Mahmuda - Paszy jest rządem koalicyjnym wszystkich partyj z wyjątkiem rządzącej dotychczas partii „Wafd". Nowy premier wychowany był w Oxfordzie i uchodzi za zwolennika porozumienia z W. Brytanią, aczkolwiek w swoim czasie, gdy był premierem przed zawarciem obecnego traktatu brytyjsko - egipskiego, zajmował stanowisko nie zawsze życzliwe wobec Londynu. Obecnie jednak przypuszczają, że jest on zwolennikiem ścisłej współpracy z W. Brytanią i będzie dążył do tej współpracy na podstawie wzmocnienia obronności Egiptu. Przed paru tygodniami ogłosił on oświadczenie, w którym podkreślił, że bezpieczeństwo kraju jest rzeczą najważniejszą: „Cóżby się stało, gdyby na morzu Śródziemnym wybuchła wojna? Morze to zostałoby zablokowane przez łodzie podwodne i dlatego też naszym pierwszym obowiązkiem jest dopilnowanie naszego bezpieczeństwa".

Z tego oświadczenia nowego premiera wysnuwane są wnioski, że nie hołduje on orientacji włoskiej, o co posądzają młodego króla Faruka. W angielskich kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że powołanie nowego rządu z Mahmudem - Paszą na czele stanowi kompromis w stosunku do W. Brytanii. Poważną rolę w doprowadzeniu do takiego rozwiązania kryzysu rządowego przypisuje się tutaj ambasadorowi brytyjskiemu w Kairze sir Miles Lampsonowi. Pierwszym posunięciem nowego rządu jest rozwiązanie organizacji młodzieży nacjonalistycznej p. n. „Niebieskie koszule".

Wczoraj w mieszkaniu Nahas - Paszy odbyła się długa konferencja komitetu stronnictwa Wafdystów, podczas której zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie stronnictwo ma zająć w stosunku do nowego rządu.

Ulica Marsz. Piłsudskiego w Paryżu

Podniosła manifestacja w radzie miejskiej na rzecz Polski

Paryż, 31. 12. (PAT).

Rada miejska miasta Paryża na plenarnym posiedzeniu uchwaliła na wniosek radnego p. Brandon nazwać jedną z ulic Paryża ulicą Józefa Piłsudskiego.

Przebieg posiedzenia rady miejskiej i krótka debata, jaka wyłoniła się nad propozycją radnego Brandona, stały się okazją do podniosłej manifestacji na rzecz Polski, przyjaźni polsko-francuskiej, jak również do hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Radny Brandon w pięknym przemówieniu zwrócił się do rady miejskiej, by w imię przyjaźni, jaką Francja żywi do Polski, w imię przyjaźni Polski dla Francji, w imię tej gościnności wobec obcych wielkości, która swego czasu skłaniała nawet Rzymian do otwierania swego panteonu dla obcych geniuszy — rada miejska Paryża postanowiła uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego przez nadanie jego imienia jednej z ulic miasta, czcząc bowiem Wielkiego Syna Polski, Paryż odda hołd tym samym całej Polsce.

Po przemówieniu radnego Brandona wniosek powyższy został przegłosowany przez powstanie z miejsc, przy gorących oklaskach. W zakończeniu radny Brandon oświadczył, iż rada miejska nie skonstatowano dotąd nigdy tak poważnej większości. (Od głosowania powstrzymali się jedynie komuniści).

Zezem

Międzynarodowy „nacjonalizm"

Endecja propaguje szczególnego rodzaju „nacjonalizm". Uważa mianowicie za najistotniejszy moment w ideologii ruchów narodowych antysemityzm. Ponieważ zaś antysemityzm jest sprawą aktualną w wielu krajach, uważa poszczególne partie nacjonalistyczne poniekąd za sekcje jakiejś antysemickiej międzynarodówki. Antysemickiej — czyli „nacjonalistycznej".

Typowy przykład takiego pojmowania sprawy znajdujemy na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" w artykule o nacjonaliźmie rumuńskim. Autor tego artykułu p. (j. g.) (zapewne Jędrzej Giertych) pisze mianowicie m. in.:

„Dojście do władzy rządu pp. Gogi i Cuzy jest niewątpliwie potężnym ciosem w masonerię i — zwłaszcza — w żydów. Cuza — to obok Dmowskiego, obok Hitlera, jeden z największych wrogów żydów w skali światowej. Można sobie wyobrazić, że ze strony „anonimowego mocarstwa" uczynione będzie wszystko, co tylko będzie w jego mocy, by rząd narodowców i antysemitów rumuńskich powalić. Poruszone tu pewnie będą wszystkie moce na obu półkulach."

Wynika stąd, że dla „narodowca" w każdym kraju autorytetem musi być zawsze Cuza, Dmowski czy Hitler. W każdym kraju — a więc i w Polsce.

Jeśli dodamy, iż endecja entuzjazmuje się nadto Mussolinim, gen. Franco i wodzami państwa Wschodzącego Słońca — zrozumiemy, że „nacjonalizm" endecki oznacza w najlepszym razie jakąś mętną „prawicowość", jednoczącą wszystkich „anty-lewicowców".

Internacjonalizm ma jakiś sens w koncepcjach ideologicznych marksizmu. Ale międzynarodowy „nacjonalizm" — to jakby (jak dowcipnie określił pewien publicysta) drewniane żelazo. Zgrzyt.



Ruch Narodowo-Państwowy

Poznań, w grudniu.

W tych dniach odbył się, jak donosiła prasa, w Warszawie, zjazd Związku Narodowców. Na zjeździe uchwalono deklarację polityczną, oraz przyjęto dla organizacji nazwę „Ruch Narodowo - Państwowy". Na zjeździe było około stu delegatów z całej Polski, a mianowicie z Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa, Lublina oraz z prowincji, a także, co należy podkreślić delegaci robotniczy i wiejscy.

Wymieniona organizacja zasługuje na to, żeby jej się bliżej przypatrzyć i to tym bardziej, ponieważ ukazujące się o niej periodycznie w prasie wzmianki są albo powierzchowne, albo też partyjnie niechętne i bardzo tanie w sposobie ataku. Nie oddają one ani w jednym ani w drugim wypadku istoty rzeczy, a przede wszystkim nie podkreślają zupełnie oryginalnego oblicza tej organizacji, różniącej się od wszystkiego, co się dotychczas na polu politycznym w Polsce robiło i robi. Odmienne są zarówno jej metody pracy, jak też charakter działania.

Uderza niespotykana w Polsce wytrwałość, wyrzeczenie się wszystkich doraźnych efektów, metodyczne stwarzanie podstawy dla późniejszej działalności i uwidoczniające się powoli obliczenie pracy na daleką metę. Konsekwencją dotychczasowej działalności ruchu zaczyna dzisiaj zwracać uwagę tych czynników, które się zwykle najszybciej orientują w sytuacji. Świadczą o tym przede wszystkim uwagi prasy żydowskiej, która z dużym niepokojem zwróciła w ostatnim czasie uwagę na metodę i celowość pracy tej grupy, twierdząc, iż jest to jedyna konsekwentna i celowo działająca w Polsce organizacja polityczna.

W istocie nie można odmówić jej spokoju, a jednocześnie energii. Grupa ta nie reaguje na takie czy inne partyjne zarzuty i złośliwości, nie zważa na takie czy inne odnoszenie się do niej, unika konsekwentnie zagalopowania się w tym czy innym aktualnym kierunku, nie wzrusza się zarzutami sanacyjności z jednej, a endeckości z drugiej strony. Odcina się świadomie od wszelkich starych etykiet partyjnych, obojętnie przyjmuje zarzuty totalizmu, szowinizmu, odstępstwa, lewicowości i t. d. Ma ona zaciętych przeciwników przede wszystkim we wszystkich starych partiach politycznych i to zupełnie bez różnicy ich charakteru. Napada na nią Front Morges w „Głosie Narodu", Stronnictwo Narodowe we wszystkich swoich organach, organy żydowskie ze specjalną predylekcją, „Robotnik" socjalistyczny z wyraźną pasją, nie mówiąc oczywiście o brukowcach, będących nie wiadomo na czyich usługach. Od czasu, gdy wpływy jej zaznaczyły się w „Kurierze Porannym" w Warszawie, żydzi na pismo to specjalny skierowali atak. Wzmianki bywają złośliwe, ironiczne, napastliwe, często usiłujące bagatelizować, a jednakże, rzecz dziwna, ciągle się powtarzają. Nie widać jednak, ażeby wywierały one jakikolwiek wpływ na taktykę grupy, albo w najmniejszym stopniu zdołały wyprowadzić ją z równowagi. Na ogół pozostają one bez odpowiedzi.

Byłoby rzeczą chybioną przykładać do grupy tej miarę i ocenę jaką przykładało się do dawnych partii politycznych. Jak dotąd zrezygnowała ona wyraźnie z wiecowych metod działania. Ruch ten posiada kadry może większe, niż to na zewnątrz się okazuje i może w sprzyjającej chwili szybciej się rozwinąć, niż to się przypuszcza. Grupa ta jednak wyraźnie nie dąży do żadnych zewnętrznych efektów. U polityków, którzy oceniają siłę polityczną według produkcji zdolnej do natychmiastowej sprzedaży, organizacja ta jest niezrozumiała.

A jednak powiedzmy sobie, że żadna polityka, która nie stworzy fundamentów przemyślanej ideologii, która nie podmuruje dokładnie podstaw, i to zarówno podstaw programu i myśli, jako też podstaw w dokładnym wyszkoleniu sobie sztabu i ludzi, nie może prowadzić polityki na dalszą metę, nie będzie zdolna do długotrwałego wysiłku.

Warto sobie przejrzeć publikacje tego ruchu, a szczególnie miesięcznik „Awangardę" i całą już dzisiaj bibliotekę jej wydawnictw, ażeby stwierdzić niespotykaną w Polsce ciągłość i logikę zawartej w nich myśli politycznej. Sam fakt, że zdołała ona przez dziesięć lat wydawać miesięcznik polityczny bez przerwy, w najbardziej trudnych warunkach — leży przed nami numer wydany na dziesięciolecie — jest dowodem energii i woli. Czy istnieje w Polsce ruch polityczny, który może się pochwalić takim dorobkiem publicystycznym, jak właśnie ta grupa, której przedstawiciele znaleźli się dzisiaj w dwóch czołowych organach prasy warszawskiej? Skoro powiadamy sobie często, że głównym powodem dzisiejszego zamieszania w Polsce jest brak, jak to kiedyś trafnie określono, dogmatu, tedy istnienie grupy posiadającej dogmat i celowo go rozbudowującej, jest faktem conajmniej interesującym. W wymienionym ostatnim numerze „Awangardy" w artykule wstępnym, sygnowanym „z. w." ,zapewne profesora Zygmunta Wojciechowskiego), znajdujemy interesujące sformułowanie, m. i. cytat z rocznika 1928 „Awangardy" z artykułu Jerzego Drobnika p. t. „Polityka i Partie": „Okres przejściowy — czytamy — rozluźniający wszelkie więzy, a z drugiej strony wywołując poprostu konieczność powstania dążeń nowych i dlatego silnych i jasnych, otwiera możliwość nowego grupowania się ludzi bez względu na ugrupowania dawniejsze. Nowe pierwiastki będą działać skupiająco i dzielęco. Dawne podziały są i będą w dużej mierze nieistotne. Oczywiście nie odrazu zawali się balast przeszłości. Są ludzie, którzy się go już nigdy nie pozbędą. I nie od razu nowy podział się dokona. Ale jedno jest pewne już dzisiaj: ślepe rozróżnianie według dawnych formuł przynależności partyjnej jest błędem. Do tych rozróżnień należy w każdym razie wprowadzić krytycyzm".

Trzeba podkreślić, że było to pisane w r. 1928. Wówczas już, gdy nikt o takim rozwoju stosunków nie myślał, nastawiano w tym kierunku wysiłek myślowy grupy. Nic dziwnego, że prezes organizacji, redaktor Piestrzyński, z dumą wskazał w swoim przemówieniu podczas zjazdu na wyniki osiągnięte w tej dziedzinie. Podkreślił on, że bardzo dużo z dorobku myślowego grupy przeszło już dzisiaj do ogólno-polskiego dorobku myśli politycznej. Obalenie mitu wiecznej rewolucji, synteza myśli nacjonalistycznej z myślą państwową, wytrwałe przestawianie myślenia politycznego z myślą państwową, wytrwałe przestawianie myślenia politycznego na nowoczesne tory, uprzątnięcie wielu śmieci i gruzów mózgowych, jest niewątpliwie zasługą Ruchu Narodowo-Państwowego. Oddziaływanie jego w tym kierunku jest znacznie silniejsze, niż to sobie ogół w Polsce uświadamia. Z tego co mówiono na zjeździe wynika, że w grupie kierowniczej zapadły decyzje dalszego etapu działalności programowej, a także organizacyjnej. Być może, że w myśl przyjętej taktyki, i tutaj będzie się unikało hałasu. O ile jednak wyniki będą takie same, jak osiągnięte w pierwszym etapie działalności ideologicznej, może się tu okazać nie jedna ciekawa niespodzianka.

R. S.

GŁOSY I ODGŁOSY

Ks. Ulitzka płacze...

W czasie akcji plebiscytowej na terenie Śląska znany był działacz niemiecki, ks. prałat Ulitzka, proboszcz z Koźla na Śląsku Opolskim. Ten niestrudzony Niemiec z polskim nazwiskiem, jeździł po Śląsku i agitował za listą niemiecką. Swoją sutanną bałamucił lud śląski, a w swych licznych publikacjach podkreślał, że tylko w Niemczech katolicyzm znajdzie należytą opiekę.

Niedawno temu — jak donosi „Śląski Kurier Poranny" — ks. Ulitzka odwiedził jednego ze swych dawnych kapelanów na polskim Górnym Śląsku, a

„widząc z jakim uszanowaniem odnoszą się wierni do swego duszpasterza, rozpłakał się rzewnymi łzami!

Do głębi wzruszony był wyrazami szacunku jaki lud śląski ma do duchowieństwa. Ten lud, któremu prorokował w czasie akcji plebiscytowej przyszły bojkot wiary katolickiej ze strony władz polskich! Dziś on doczekał się w Niemczech za swój postępek gorzkiej zapłaty. Wyrzuty sumienia trapią go, że lud górnośląski namawiał do głosowania za Niemcami. Spóźnione niestety są żale księdza Ulitzki..."

Tak, spóźnione. Dzisiaj — stwierdza „Śląski Kurier Poranny" —

„aby być katolikiem w Rzeszy niemieckiej, trzeba mieć faktycznie odwagę, by swoją religię chrześcijańską wyznawać. Hitleryzm w swej antyreligijnej działalności w niczym nie różni się od bezbożniczej Rosji Sowieckiej".

Nawet procesje religijne zostały zakazane, nawet święta Bożego Narodzenia hitlerowcy usiłują zastąpić świętem pogańskim staro - germańskim!

Współrządy kombatantó w

„Goniec Warszawski" wskazuje na ciekawe wypowiedzi dr. St. Korczyńskiego, prezesa okręgu krakowskiego Związku Legionistów, na łamach pisma „Oleandry". Pisze on:

„Nasza demokracja legionowa dopuszcza istnienie Primus inter nos jako dowódcy, przewodnika, myśliciela, lecz nie entuzjazmuje się nikt tendencją, by zrobić z jednostki geniusza, by pozostały wielomilionowy ogół nie mógł nie myśleć, nie działać, nie trudzić się, a za to żądać wyników.

Zdobycze i rezultaty mogą być, jak i trudy, owocem pospólnego, ogólnego tylko wysiłku, a nie najwyższej czy najpiękniejszej na wet jednostki".



„Goniec Warszawski" tak interpretuje to oświadczenie:

„Wypowiedzenie się takie jest bardzo symptomatyczne. Jest to wyraźne przeciwstawienie się dążeniom totalistycznym i dyktatorskim.

Co więcej: „Oleandry" podpowiadają starym przewódcom legionowym — wypoczynek i ustąpienie pola kolegom młodszym, którzy mają około 40-stki. I dalej: porzucają zasadę ekskluzywności legionowego obozu, ale uważają, że „poza kombatantami nie ma w Polsce komu oddać władzy". O ile jeszcze niedawno niektóre grupy legionowe wręcz oświadczały, że władza musi pozostać w ich ręku, o tyle ze słów cytowanych wynika, że do współodpowiedzialności dopuszcza się już żywioły kombatanckie z innych formacji czasu zarówno wielkiej wojny, jak i wojny polsko - bolszewickiej.

Takie postawienie kwestii jest pewnym postępem i objawem dokonywującej się w obozie legionowym ewolucji".

Ta „ewolucja" — wcale nierewelacyjna — dokonywa się przecież w obozie legionowym nieomal od chwili... jego sformowania.

Świat w 1937 r.

Kończyliśmy rok 1936 stwierdzeniem, że trwa wojna. Wojna domowa hiszpańska. Kończymy rok 1937, stwierdzając, że nie tylko nie dobiegła końca bratobójcza mordownia za Pirenejami, ale że rozgorzała nowa, straszliwsza jeszcze pod względem ilości ofiar i rozmiarów zniszczenia, wojna na Dalekim Wschodzie.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII

toczyła się przez cały rok 1937 i groziła niejednokrotnie poważnymi komplikacjami o charakterze międzynarodowym. W styczniu doszło na tle wiadomości, które zresztą okazały się fałszywe, o penetracji niemieckiej w Maroku hiszpańskim do poważnego naprężenia pomiędzy Francją a Niemcami.

Powstańcy osiągnęli w ciągu bież. roku cały szereg sukcesów wojskowych. W lutym (8. II.) wojska narodowe zdobyły Malagę, a z początkiem kwietnia rozpoczęły zwycięską ofenzywę w kraju Basków. Bilbao — stolica republiki autonomicznej, została zajęta w dniu 14 czerwca, Santander w dniu 25 sierpnia a Gijon — 21 października. W ten sposób cały front północny uległ zupełnej likwidacji. W ręce powstańców wpadły ogromne ilości materiału wojennego i znaczna liczba jeńców. Zajęcie bogatej w złoża mineralne Asturii, posiada ogromne znaczenie dla dalszego przebiegu operacji wojennych. Pod Madrytem ofenzywa powstańców w lutym i w marcu b. r. załamała się. Wojska narodowe, wspomagane przez dywizje włoskie, poniosły dotkliwe straty, jednakże równowaga strategiczna została wkrótce przywrócona. W drugiej połowie grudnia (18. 12.) wojska rządowe rozpoczęły gwałtowne ataki na odcinku Teruel.

Republikanie przedsięwzięli tę operację w przewidywaniu wielkiej ofenzywy wojsk gen. Franco. W Hiszpanii republikańskiej daje się odczuć brak żywności i amunicji. Ludność jest przygnębiona i wyczerpana długą wojną. Według ogólnego mniemania szale zwycięstwa przechylają się na stronę gen. Franco.

NA DALEKIM WSCHODZIE

od pierwszych dni lipca toczą się działania wojenne, jakkolwiek bez wypowiedzenia wojny. Przyczyną konfliktu był zatarg lokalny pod Lukusziao (14. 7.). Działania wojenne rozpoczęły się w dniu 20 lipca. Japończycy zajęli Pekin i opanowali prowadzącą do Tientsinu kolej. Z końcem sierpnia Japończycy zdobyli Kałgan i przełęcz Nankau. Równocześnie na południu flota japońska przystąpiła do blokady wybrzeży od Szanghaju do Hongkongu. Walki pod Szanghajem były niezwykle zacięte. Jednocześnie Japończycy zaczęli dokonywać ataków lotniczych na miasta otwarte oraz uciekać się do innych bezwzględnych metod walki. W końcu opór Chińczyków pod Szanghajem załamał się, a wojska japońskie rozpoczęły zwycięską ofenzywę na Nankin, który został zajęty w dniu 13 grudnia. Jednocześnie Japończycy utworzyli w Pekinie prowizoryczny rząd chiński, który rości pretensje do reprezentowania całych Chin. Bezwzględne metody japońskie wywołały szereg konfliktów z mocarstwami, które jednak — nie gotowe do wojny — okazały daleko idącą ustępliwość w likwidowaniu zatargów.

KRYZYS LIGI NARODÓW.

Autorytet Ligi Narodów pogrążył się głębiej. Mimo wielu ostrzeżeń, mimo nawoływań, nie uczyniono nic, ażeby Ligę zbliżyć do życia. Uczyniono natomiast bardzo wiele, ażeby utrzymać ją zdala od ciążących na niej istotnych, choć skromniejszych może zadań. Skromniejszych od tych, które są na nią nakładane, których rozwiązać nie jest w stanie.

Wyrażaliśmy pod koniec 1936 roku obawy, czy montowanie w Genewie frontu państw o jednolitej lub zbliżonej linii ideologicznej nie przyczyni się do pomnożenia szczerb w szeregu członków Ligi. Rok 1937 obawy nasze urzeczywistnił; — po opuszczeniu Ligi przez kilka państw południowo-amerykańskich, przyszedł dotkliwy dla niej cios w postaci decyzji Włoch z dnia 11-go grudnia: — ubył jeszcze jeden, trzeci już członek Ligi, z pośród tych, którzy dysponowali stałym miejscem w Radzie Ligi. Ubyło z Genewy jeszcze jedno mocarstwo.

Niechętni, zdecydowanie przeciwni podziałowi świata na dwa wrogie i wzajemnie do siebie bagnety szczerzące bloki ideologiczne, dawaliśmy pod koniec ubiegłego roku wyraz obawom, że jednak linia podziału pomiędzy takimi dwoma blokami zarysowała się. Trzeba dziś — po upływie roku — przyznać, że linia ta zarysowała się wyraźniej jeszcze. Porozumienie antykomunistyczne niemiecko - japońsko - włoskie, będące bezsprzecznie aktem odporu wobec trwającego ataku komunizmu międzynarodowego na wszelkie, inne niż sowiecki, ustroje państwowe — zdaje się tę linię podziału wytyczać dokładniej, aniżeli dotychczas.

Zwracaliśmy przed rokiem uwagę na idące w parze z rozluźnieniem się węzłów międzynarodowej współpracy politycznej, pogmatwanie i częściowe nawet porwanie nici międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Mówiliśmy wiele o braku woli, czy umiejętności rozwiązania problemów ruchu kapitałów, ruchu rąk roboczych i wymiany towarowej. Obowiązek każe stwierdzić, że rok 1937 nie przyniósł niczego pocieszającego w tym względzie. Kilka jałowych i nudnych dysput na terenie komisyj i komitetów Ligi Narodów, kilka ograniczonych traktacików raczej, niż traktatów handlowych — i to wszystko, a więc... nic dosłownie. Tak więc bilans międzynarodowy roku 1937 wypada bodaj gorzej, aniżeli źle.

POLSKA ZACIEŚNIŁA SOJUSZE.

Polska jest jednym z nielicznych krajów, którego polityka, zmierzająca do utrwalenia pokoju i oparta na układach dwustron

W ciągu 1937 roku stosunki Polski z jej obu sojusznikami — Rumunią i Francją, zostały jeszcze bardziej zacieśnione.

Odwiedziny Głowy Państwa Polskiego w Bukareszcie poprzedziła wizyta rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody Michała, który przybył do Warszawy w dn. 24 maja, celem wręczenia Prezydentowi R. P. zaproszenia króla Karola do złożenia wizyty w Bukareszcie. Pan Prezydent R. P., Ignacy Mościcki udał się do Bukaresztu w towarzystwie min. Becka w dniu 6 czerwca i zabawił w Rumunii trzy dni, podejmowany nader uroczyście. Rewizyta króla Karola II nastąpiła w niezwykle krótkim odstępie czasu, bowiem król Karol przybył do Warszawy w towarzystwie ks. Michała i min. Antonescu w dniu 26 czerwca. Zewnętrznym wyrazem pogłębienia sojuszu, łączącego oba kraje, było oprócz podpisania protokółu o ambasadach, nadanie królowi Karolowi szefostwa 57 pp. W ciągu lipca Rumunię odwiedził szef polskiego sztabu głównego gen. W. Stachiewicz w otoczeniu kilku wyższych oficerów. Wreszcie w końcu października (24—26. 10.) bawił w Rumunii Marszałek Śmigły-Rydz, który wziął udział w uroczystej promocji następcy tronu Michała na podporucznika. Żywotność sojuszu polsko - rumuńskiego przejawiła się we wszystkich dziedzinach życia.

Sojusz polsko - francuski w ciągu bieżącego roku utrwalił się jeszcze bardziej. W noc noworoczną senat francuski ratyfikował jednomyślnie ustawę o pożyczce dla Polski a w dniu 5 stycznia sejm polski przyjął również jednogłośnie projekt ustawy. We wrześniu (8. 9.) min. Beck, udając się do Genewy, złożył wizytę w Paryżu, omawiając przy tej sposobności z min. Delbosem zagadnienia międzynarodowej polityki bieżącej. W grudniu nastąpiła rewizyta min. Delbosa (3—7. 12.), która stała się wielką manifestacją przyjaźni polsko - francuskiej.

LUDNOŚĆ PRAGNIE POKOJU I DOBROBYTU.

Pomimo wszystko — zestawienia faktów i najbardziej nawet prymitywne na ich podstawie wnioskowanie doprowadza do przekonania, że zawiodły tylko metody powojennego urządzania szczęśliwości świata. Niektóre wydarzenia, najgroźniejsze pod względem nagromadzenia w nich potencjału niebezpieczeństwa, a jednak rozładowane bez-

krwawo dowodzą, że ludzie nie chcą wojny!! Więc skoro taka jest wola narodów, to tylko metody zmienić trzeba, a inny ład uszczęśliwiać ludy, bo ten z przed lat dwudziestu — przeżył się i trzeba z tego konsekwencje wyciągnąć. Najważniejsze, że treść życzeń ludzkich pozostała bez zmiany i wyraża się w pragnieniu pokoju i dobrobytu!

Tedy — osiągnięcia tego ideału poprzez zmianę starych i niecelowych już metod życzyć trzeba ludzkości w dniu Nowego Roku!

Hipokryci i denuncjanci

Poznań, 31. 12.

Za „Polską Zachodnią" omawialiśmy w nr. 298 „Kuriera Nowego" czechofilstwo p. Korfantego i jego organu „Polonii".

P. Wojciech Korfanty — pisaliśmy — chcąc w opinii swych naiwnych zwolenników otoczyć się aureolą „męczennika", przebywa od kilku lat w Czechosłowacji, grając rolę „politycznego emigranta". Wskazując, że „Polonia", organ „Stronnictwa Pracy" — t. zn. „Frontu Morges", zamówiła za cenę 2,000 kor. cz. powieść u wybitnego działacza „Czeska Matice" Martinek'a, zadaliśmy, za Polską Zachodnią pytanie, jak „Polonia" potrafi połączyć poczucie polskiej godności narodowej z tym faktem.

Stwierdziwszy to, daliśmy wyraz oburzenia, że korespondencję swą „Polonia" z Czechami prowadzi w języku czeskim.

I w końcu umieściliśmy taką uwagę.

„Nietrudno domyślić się, za jaką to cenę p. Korfanty tak gorliwie służy interesom czeskim."

Nie trudno — bo za cenę tolerowania jego azylu, okazji do cierpiętnictwa i wygodnego, asekurującego przed koniecznością odsiedzenia prawomocnego wyroku, miejsca pobytu.

To nasze zakończenie wprawiło w szał miejscowy organ ś-to marciński. Nazywano je: „gołosłownym, a potwornym zarzutem" — „oszczerstwem". Fe, co panowie mieli na myśli? Czy stwierdzenie, że cena uniżoności aż do wyzucia godności narodowej, służalczości Czechom w podzięce za tolerowanie jego azylu — to coś tak okropnego? P. Korfanty popasał już niżej.

Przewrotność, hipokryzja, obłuda tak się zżyły z mentalnością endeków, że nie jest im obca żadna imputacja. Poprostu myślą ekstremami. Wartoby w tym miejscu rzec zwrotem stale używanym doniedawna na łamach „Kur. Pozn." „jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki!"

Obraziliśmy przez łajdactwo inkryminowanej nam sugestii ichmość p. Korfantego, banitę, z własnej woli.

Przyjrzyjmy się jednak w obronie jakiej to naruszonej godności stanął „Kurier Poznański".

Inny organ p. Korfantego, odbitka Polonii t. zw. „Nowa Prawda" zamieścił przed kilku dniami artykuł p. t. „Przekupne pismo polskie w Czechosłowacji „Dziennik Polski" nie jest organem ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim".

Artykuł ten jest próbą zadenuncjowania „Dziennika Polskiego", wychodzącego w Czechosłowacji wobec władz czeskich — pisze organ armii „Polska Zbrojna".

Nie wchodzimy w meritum waśni między „Dziennikiem Polskim" a „Nową Prawdą". Pisze dalej „Polska Zbrojna": Ograniczymy się do stwierdzenia, że szanse są nierówne: „Dziennik Polski" znajduje się na obcej ziemi, zaś „Nowa Prawda" drukuje się w Polsce. Otóż „Dziennik Polski" miał się w przykry sposób wyrazić o „Polonii", Wojciechu Korfantym, Wincentym Witosie i Marianie Szyjkowskim. Rzecz poszła niewątpliwie o czechofilstwo wspomnianych osób i wymienionego dziennika.

Posłuchajmy teraz, jak walczy polskie pismo, wychodzące w Polsce, z pismem polskim na obczyźnie:

„Dziennik Polski" nie jest organem ludu polskiego — pisze „Nowa Prawda" — lecz organem szajki sanacyjnej, która na tzw. obronie praw mniejszości polskiej pragnie zrobić karierę i zdobywać korzyści kosztem ludności polskiej".

I dalej:

„Gdym pewnego razu jednemu z wielkich matadorów „Dziennika Polskiego" zwracał uwagę, że wysługiwanie się sanacji i utożsamianie jej z Polską jest rzeczą szkodliwą dla mniejszości polskiej, cynicznie odpowiedział, że gdy będzie w Polsce inny system, będzie mu tak samo służył, jak obecnie służy sanacji."

Właśnie jesteśmy jednakich z owym „cynikiem" poglądów, zgadzamy się, że emigracja nie może być „w opozycji" do swego państwa, że powinna utrzymywać łączność z Macierzą bez względu na fluktuacje polityczne.

A teraz dlaczego „Dziennik Polski" w Cieszynie za Olzą wychodzący, ma być rzekomo „przekupnym pismem polskim w Czechosłowacji"?

Niech odpowie „Nowa Prawda":

„...pismo to wychwala pod niebiosa wszystkie wyczyny sanacyjne, a uosobienie Polski dla niego jest obóz sanacyjny. Ze zrozumiałych względów nie chcą tu podawać przyczyn, dla których pismo to tak na Polskę patrzy i swym czytelnikom systematycznie obraz Polski w fałszywym przedstawia świetle..."

Nazwaliśmy ten artykuł próbą denuncjacji, a nie denuncjacją, ponieważ wyobrażamy sobie, że nawet najuboższy duchem żandarm czeski odrzuci z pogardą te zabiegi informacyjne „Nowej Prawdy".

Wstyd nam tylko, że w dwudziestym roku niepodległości mogło jakiekolwiek pismo polskie przejawić taki brak poczucia narodowego, taki zanik dumy narodowej. Może takt żandarma czeskiego, gdy ten zrezygnuje z informacyj, zawartych w artykule „Nowej Prawdy", będzie nauczką dla autora, że nadmiar gorliwości w stosunkach międzynarodowych nie jest wyrazem przyjaźni, lecz co najwyżej pospolitą zdradą interesu narodowego".

* * *

My śmieliśmy obrazić p. Korfantego. „Kurier Poznański" stanął w jego obronie. Nam zarzucił podwójną moralność. Pozostańmy przy swojem. My z dumą naszej godności narodowej, której zawsze bronić będziemy. Wy Panowie ze swymi pupilami, i kompleksem niższości wobec Czechów.

Jednak wara i ręce precz od naszej moralności!

Tunel pod kanałem La Manche?

Dziennik paryski „Intransigeant" donosi, iż w roku przyszłym rozpocznie się budowa tunelu podmorskiego, łączącego Francję z Anglią. „Intransigeant" twierdzi, że podstawą przyszłych prac ma być projekt inż. Basdevant. Wykonanie projektu miałoby kosztować 1 i pół miliarda franków, roczne zaś koszty utrzymania pochłaniałyby 10 milionów franków.

Jak twierdzi „Intransigeant", zastrzeżenia, które wysuwała dotąd głównie przeciwko projektowi tunelu podmorskiego admiralicja brytyjska zostały usunięte, tak, iż wykonaniu projektu nie stoją obecnie na przeszkodzie względy polityczne!

Coraz mniej strajków

Opublikowane zostały ostatnio dane, dotyczące strajków w Polsce za drugi kwartał b. r. W okresie tym ilość straconych robotnik - dni spadała systematycznie z przeszło 584 000 w kwietniu poprzez z górą 347.000 w maju do 272,000 w czerwcu.

Rok zjednoczenia

Poznań, w grudniu.

Rok, który właśnie zakończyliśmy, przejdzie do naszych dziejów jako rok krystalizacji idei zjednoczenia narodowego.

W tę syntetyczną formułę możemy ująć doznania i osiągnięcia roku 1937. Krystalizacja idei zjednoczenia — oto co górowało ponad wszystkie inne nasze przeżycia, co dało piętno i stało się główną wytyczną.

Rok 1935 dał nam nowe formy ustrojowe, był wcieleniem w życie nowej Konstytucji, pod którą widniał ostatni podpis Twórcy Niepodległości i Wskrzesiciela Polski.

Rok 1936 wniósł „hasło obrony Polski", wysunięte przez ideowego następcę Wielkiego Marszałka, jako „jedyne nasze hasło, które stanowić ma „pion moralny", program, w którym „wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Z tych dwu osiągnięć lat 1935 i 1936: nowej Konstytucji i hasła obrony Państwa — wyłoniła się w roku 1937 idea zjednoczenia. Zarówno realizacja nowej Konstytucji jak i działań skutecznych dla podniesienia potencjału obronnego, prowadzić musiały do skrystalizowania myśli konsolidacyjnej.

Była to dziejowa konieczność, jeśli zasady nowej Konstytucji nie miały pozostać w sferze teorii, a hasło obrony w dziedzinie pobożnych życzeń.

Idea zjednoczenia musiała też skrystalizować się w ścisłych ramach i wyraźnych wskazaniach. Musiała przestać być odświętnym czy bankietowym zawołaniem takim, jakim upajano się w staroszlacheckiej erze: „Społem, mości panowie!", by równocześnie hołdować antykonsolidacyjnemu „liberum veto", lub na przełomie 18 stulecia, gdy wołano „Wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!", by równocześnie zawiązywać przeciwzjednoczeniowe „konfederacje"...

To też ci, którzy w r. 1937 wysunęli na czoło naszych zagadnień i naszej rzeczywistości ideę zjednoczenia, pojęli ją zgoła inaczej. „Polaków — oświadczyli — nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta". Natomiast — rzekli — musi się rozlec „żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi".

Z tych przesłanek wyszła deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia. Stanowi ona dokument zasadniczy roku 1937. Jest przekrojem tych poglądów i zasad, w których skrystalizowała się wola wypełnienia żywą treścią formuł nowej Konstytucji i „wzniesienia życia Polski na wyższy poziom", by w ten sposób zagwarantować możliwie najsilniej obronę Państwa.

Wszystko zasię, co przeżywaliśmy w r. 1937 od lutowej deklaracji, jest pochodną jej ukazania się, jest naturalnym i zrozumiałym jej następstwem.

Bo jak stal hartuje się w ogniu, tak i wielkie idee krystalizują się w atmosferze najwyższego napięcia, budzą namiętności, powodują silne odgłosy i burzliwe dyskusje. Tylko nikłe ideowo ruchy obywają się bez atmosfery walki, spotykają się z niemrawą reakcją, czy nawet z zobojętnieniem.

Miarą wielkości idei zjednoczenia, jej żywotności i potęgi, są właśnie doznania nasze w r. 1937, jest przepotężne wrażenie, jakie obudzić musiało w narodzie, jest rozgwar dyskusyjny, jaki spowodowała. W orbitę swą wciągnęła wszystko, co żywie w Polsce: i tych, którzy się za nią bezwzględnie opowiedzieli — i tych, co „Buchmanową radą" nie skąpili „pryncypialnych" i „doktrynalnych" zastrzeżeń — i tych, co się zabarykadowali za „płotami i murami" w obronie partyjnych lub osobistych ambicji i interesów.

Przez cały rok 1937 byliśmy świadkami tego hartowania stali koncepcji konsolidacyjnej w ogniu dyskusji i wśród niezmiernego zainteresowania całej opinii publicznej. Najbardziej istotne zagadnienie społeczne, kulturalne, gospodarcze, polityczne znalazły się w zasięgu rozważań i ustosunkowań do naczelnej, ponad wszystkim górującej kwestii. Demokracja i totalizm, gospodarka liberalna i etatystyczna, solidaryzm społeczny i indywidualizm, prymat gospodarczy i stosunek do mniejszości, wszechstanowość i klasowość, — że wymienimy tylko niektóre antytezy — stanowiły w tym ubiegłym roku pożywkę dla przemyślań i prób przegrupowań w obrębie społeczeństwa.

Wszystko to było naturalną konsekwencją przełomowego faktu wyłonienia się szeroko pojętej platformy konsolidacyjnej i jej krystalizacji w formie Obozu Zjednoczenia.

Świadczyło to właśnie o żywotności naszego społeczeństwa, jak i o żywotności samej idei, przyobleklej w kształty deklaracji Obozu Zjednoczenia.

Dyskusja na temat zadań i celów Obozu została wyczerpana. Pojęcia ustaliły się. Tak samo jak i taktyka.

Rok 1937 nie minął bezpłodnie. Wyklarował wiele i wyprostował liczne kręte ścieżki.

Proces krystalizacyjny zbliża się ku zakończeniu. A wraz z tym nadchodzi nowy okres: realizacyjny — era wcielenia w czyn tego, co skrystalizowało się w ogniu wewnętrznych zmagań orientacyjnych roku 1937.

Ku temu idziemy.

Rok 1938 ma zainaugurować realizację Zjednoczenia, którego zręby ideowe i cele są już ustalone.

Pouczająca statystyka

Alkohol jest kosztowny, alkoholicy — bardziej

W jednym z miast Niemiec zachodnich, cierpliwy statystyk obliczył kwoty pieniężne wydane na rodzinę alkoholików i dziedzicznie obciążonych. W kilku wypadkach udało się tę statystykę przeprowadzić do ósmego dziesiątka lat zeszłego wieku.

Jednej z takich rodzin, mającej 80-ciu członków, wydano wsparć na ogólną sumę 205 tysięcy marek. Na rodzinie tej ciąży 201 wyroków sądowych. 19-ro dzieci osadzono w domach poprawy, a 10 dziewcząt trudniła się nierządem.

Gdyby wydane pieniądze, które faktycznie nie przyniosły żadnej korzyści, wydać na budowę domów, to możnaby wybudować 68 domków rodzinnych z ogródkami.

Inny przykład, zanotowany w Sztutgardzie. W pewnej rodzinie urodziło się 8-ro dzieci, ograniczonych umysłowo. W r. 1924 oddano je do przytułków, gdzie w ciągu 10ciu lat kosztowały 37.087 marek. Jeżeli każdy z tych niedorozwiniętych przeżyje jeszcze po 30 lat wówczas suma przekroczy 150 tysięcy marek.

Oto dowód, że alkoholizm jest nietylko klęską społeczną i klęską dla rasy, ale powoduje olbrzymie wydatki, najzupełniej nieprodukcyjnie dla gromad ludzkich.

Bój o niemieckość „wamp.ra Paryża"

Dwojaka miara prasy gdańskiej

Prasa hitlerowska w Gdańsku napada w sposób niesłuchanie gwałtowny na prasę francuską za to, że prasa ta przy omawianiu sprawy „wampira Paryża" Wiedmanna podkreśla stale jego pochodzenie niemieckie. Przy okazji wypomina prasa gdańska Francji szereg „grzechów" przeciwko niemczyźnie, w których za najcięższy uważa udzielenie gościom niemieckiej emigracji politycznej.

Tak czułe na wystąpienia dzinników francuskich pisma gdańskie nie zachowują jednak z zasady wobec Polski tego umiaru, jakiego domagają się od Francji. Wystarczy wykazać tu na notoryczny fakt rozdmuchiwania do rozmiarów niebywałej sensacji każdego choćby najdrobniejszego wypadku na terenie W. Miasta, w jaki jest zamieszany Polak, i wykorzystywania tego faktu do hecy antypolskiej.

Nawiązując do wystąpienia „Der Danziger Vorposten" w głośnej sprawie Weidmanna „Kurier Bałtycki" takie oto kreśli uwagi:

„Co u nich złego, to lepiej przemilczeć, a jak co u Polakków, to zaraz solidny artykulik i rzecz prosta przymiotnik polski przez wszystkie odmienione przypadki. Jednak, gdyby nam tak naprawdę zależało na łatwych sukcesach tego typu, toć moglibyśmy się odkuć na gdańskim organie dowoli, zajmując się bliżej choćby gdańską kroniką kryminalną, czy studiując wszystkie przestępstwa na świecie popełnione przez Niemców. Tylko... że my Polacy nie mamy zwyczaju takimi przyjemnymi metodami szerzyć patriotycznych nastrojów wśród rodaków oraz podtrzymywać poczucia wyższości rasowej wśród nie takich znów bardzo naiwnych czytelników.

Dlatego też w sprawie Weidmanna pozwalamy sobie zrozumieć oburzenie paryskiego sprawozdawcy „Der Danziger Vorposten", wyrażając błogą nadzieję, że może tym razem przykra nauka nie pójdzie w las...

Inaczej raz jeszcze sprawdziła się mądra przypowieść: o oku bliźniego, słomce i belce..."

Święta Bożego Narodzenia zagranicą

Zwyczaj opuszczania miasta na święta i wyjazdu w góry na sporty zimowe przyjął się wszędzie. Z Paryża wypuszczono np. w środę przedświąteczną 53 pociągi specjalne do uzdrowisk w Alpach, Wogezach, Pirenejach etc. Jak obliczają, opuściło Paryż na święta około 40.000 osób. Z Londynu wyjechało na święta według obliczeń zarządów kolei z górą 250.000 osób, dla przewiezienia których wypuszczono 2,000 pociągów dalekobieżnych i 400 podmiejskich. Dla pasażerów, którzy spędzali przymusowo wieczór wigilijny w pociągu, przygotowano w wagonach restauracyjnych 45.000 butelek piwa, wina i wódek, 4.200 bażantów i indyków, oraz 4.500 funtów tradycyjnego puddingu angielskiego.

Rzeczpospolita uczniowska

reportażu p. t. „Z nędzą pod ramię"

Część III.

Obowiązki przybranej matki Kazimierza Janki wzięła na siebie p. Otocka, żona skromnie zarabiającego robotnika kolejowego. U niej wychował się i dalej wychowuje.

Resztę rodzeństwa rozebrali dobrzy ludzie. „Mały" nie wie nawet jacy ludzie, gdzie są bracia i siostry; nie wie czy żyją jeszcze wszyscy?! Zna tylko jednego brata o cztery lata starszego od niego.

Kiedy nadeszły lata szkolne, trzeba było postarać się o pieniądze na książki, zeszyty i przybory. Kaziu zapoznał się wnet z rodzinami, mieszkającymi w tym samym domu: co dzień rychłym rankiem roznosi mleko, pieczywo. Kilkadziesiąt groszy, które dostaje za te usługi, pozwalają mu uskładać przez cały rok kilka złotych na książki. Czuje się, jak we własnym domu, którego nie pamięta.

Tyle spotyka uczucia i życzliwości, sympatii i pomocy, że łagodzi to brak rodzinnej atmosfery...

Zbliżyliśmy się w obserwowaniu kolei życia tego miłego chłopaka do znamiennego i naprawdę niecodziennego faktu. Zdarza się bowiem (i wcale się temu nie dziwimy), że bogaci adoptują biedne dziecko, że gminy przyjmują na siebie obowiązki rodziny i t. p. i t. p., nie słyszałem jeszcze jednak, aby gromada dziesięcio i jedenastoletnich dzieciaków (boję się powiedzieć „smarkaczy") wkładała na siebie obowiązki matki czy ojca.

Wydarzenie to przypomina mi żywo czasy, kiedy rozczytywałem się w cudownej książce Amicisa pt.: „Serce". I tam znajdują się podobne wypadki, wyciskające łzy: młodzi ojcowie, opiekunowie, oddający wszystkie siły dla dobra swego kolegi; z tej książki przypominamy sobie nawet o wypadkach poświęcania życia. Wszystko to robią nie dorośli ludzie, ale dzieciaki — same potrzebujące opieki.

Otóż — jeśli pamiętacie Czytelnicy opowieści wspomnianej przeze mnie książki, to z podobną opowieścią zaznajamiam Was właśnie w tym reportażu.

Kaziu Janka znalazł matkę nie w jakiejś starszej paniusi, która chce przez to uzyskać opinię dobroczynnej, nie — jak to się dziś często zdarza — w wielkopańskim geście nudzącej się kapryśnej „pani z towarzystwa". Nie — jego przybraną matką została klasa szósta b. normalnej szkoły powszechnej im. St. Wyspiańskiego; klasa, składająca się z kilkudziesięciu chłopaków, w jego wieku; chłopaków, liczących od dziesięciu do jedenastu lat, a więc potrzebujących sami macierzyńskiej opieki.

Fakt ten jest znamienny nie tylko przez swoją niecodzienność, ale przez niezmiernie ciekawe podłoże psychiczne, na jakim się rozgrywał; dlatego też ciekawą rzeczą będzie rozpatrzenie tej „adoptacji" ze stanowiska naukowego. Niezwykłość podłoża można rozpatrzeć ze stanowiska psychologicznego i socjologicznego. Naturalnie nie możemy tu pisać rozprawy naukowej, chcemy jedynie zwrócić uwagę na inną stronę zagadnienia.

Psycholog znalazłby tu ciekawy i obfity materiał dla badań nad zbiorowym obiawem uczuć ojcowskich, nad obiawem tego uczucia, które popularnie określa się jako altruizm. Powiedziałem „ciekawy materiał" — dlaczego? Bo oto widzimy nierozwiniętych, w drugim okresie dojrzewania będących osobników; chłopców, w wieku, kiedy się myśli najwięcej o sobie, o własnych przyjemnościach, kiedy się jest zazdrosnym o każde okazanie dobroci komu innemu.

Bo oto widzimy tych chłopców w okresie wyłącznego nastawienia psychiki na odbieranie dowodów miłości (znamienne dla tego wieku samolubstwo i chęć słyszenia pochwał), w okresie silnego napięcia egoizmu dziecięcego, jak zdobywają się na bądź co bądź wielkie przedsięwzięcie stałego opiekowania się rówieśnikiem. A właśnie stałego, bo to nie był chwilowy obiaw, a ciągłe napięcie emocjonalnych czynników psychiki, rozwijających się i nic nie tracących na intensywności.

(Dokończenie nastąpi.)

Władysław Binek.

NA SREBRNYM EKRANE

„Nieupoważnionym wstęp wzbroniony"

Pałac X Muzy jest pilnie strzeżony. Wstępu bronią krwawe, tłuste litery, układające się we wrogi napis: Wstęp surowo wzbroniony — Pod karą itp., itp.

Magiczna legitymacja wprowadza mnie do wnętrza. Idę poprzez wąskie, kręte korytarze. Zwolna ogarnia mnie tajemnicza atmosfera pałacu Królowej Kino i jej małżonka króla — Film. Co chwilę krzyczą białe tablice napisami: Palić nie wolno — Strzeż się ognia i t. d. Co chwilę mijam numerowane żelazne lub blachą obite drzwi; dałbym wtedy kilka kartek papieru (a wiadomo jak papier jest drogi dziennikarzowi), by dowiedzieć się co się za nimi kryje. Niestety — dworzanie zwracają mi delikatnie uwagę, że za kilkanaście minut Królowa udzieli publicznej audiencji — zwanej w tamtejszym języku seansem. Audiencja ta jest tym ważniejsza, że pierwsza, po letnich wywczasach obojga królestwa; w pałacowej gwarze nazywa się to przyjęcie — premierą.

Jako jeden z nielicznych szczęśliwców znalazłem się w najintymniejszym pokoju X Muzy... w samym buduarze Królowej Kino, przepojonym zapachem kamfory, Przyjmuje mnie długoletni mistrz ceremonii, sam p. Szeffer.

Jestem więc wreszcie w jednej z najlepiej urządzonych w Polsce operatorni filmowych. Najlepiej: pod względem pomieszczenia oraz jakości aparatów odtwórczych. .Wystarczy wspomnieć, że dwa takie aparaty Kina „Słońce" — skąd przeprowadzam reportaż — kosztują ca 150 tys. zł; podobne — ma jedynie Kino Apollo.) W czterech, estetycznie wyglądających salach mieści się maszynownia, właściwa operatornia oraz pracownia.

Zbliża się czas spełnienia tajemnicy: za kilka chwil królowa Kino w towarzystwie swego małżonka Filmu udzieli audiencji... za chwilę na szkle ekranu wyczarują się ludzie, miłość, kwiaty, muzyka... Stary maszynista p. Urbańczak zapuszcza maszyny. Jak już wspomniałem, w osobnych ubikacjach mieszczą się maszyny oraz zegray. Tu znajduje się główna komenda wszystkich instalacyj elektrycznych czarownego pałacu X Muzy, jak to: żarówkowej reklamy świetlnej z zewnątrz gmachu, żarówek umieszczonych w szafkach z fotosami, lamp w holu i poczekalniach, wreszcie świateł na sali. Każdy — choćby najmniejszy punkt świetlny ma tutaj swój odpowiednik w żarówce kontrolnej. Dowiaduję się, że w całym gmachu jest 53 klm. przewodów elektrycznych, kilka klm. podziemnego kabla oraz 3600 sztuk żarówek.

Maszyny już chodzą. Ciche dotąd wnętrze napełnia się głuchym, podenerwowanym odgłosem pracy dwóch przetwornic. Przerabiają one dochodzący z elektrowni miejskiej prąd zmienny na prąd stały o napięciu 70 v., gdyż taką energię potrzebują aparaty projekcyjne. Może się zdarzyć, że dostawa prądu z elektrowni miejskiej ulegnie przerwaniu; w tym wypadku w przeciągu trzech minut uzyskuje się prąd z własnej elektrowni, mieszczącej się w podziemiach. Maszyny już chodzą... zbliża się początek seansu. „Idzie" pierwszy dzwonek do poczekalni, na sali światło ciemnieje i elektrycznie odsłania się ekran. Na początku zostają wyświetlone diapozytywy (czyli obrazy na szkle) reklam. Jednostajny stukot przerywa drugi dzwonek. Zbliżam się do gramofonu elektrycznego skąd nadaje się muzykę z płyt do reklam. Młodszy operator p. Nowak zapoznaje mnie zę swoim wynalazkiem, dzięki któremu można automatycznie regulować szybkość obrotu płyty. Wynalazek polega na tym, że wkoło brzegu „talerza" umieszczono w regularnych odstępach ciemne paski. Jeżeli podczas ruchu paski uciekają spod oczu naprzód, tempo jest za szybkie, jeżeli uciekają w tył — za wolne; normalne tempo jest wtedy, gdy paski zdają się stać w miejscu.

Trzeci dzwonek sprowadza wszystkich gości na salę. Za chwilę przez ciemność widowni przebija się błyskawicznie snop światła, odtwarzając na ekranie złudę rzeczywistości. Patrzę przez kontrolne okienko: wrażenie jest małe; osłabia je huk maszyn, ruch aparatu, głosy, dzwonki telefoniczne i t. p. Dla odebrania pełnego wrażenia trzeba się znaleść na sali, siedzieć cicho z zapatrzonymi w ekran oczyma, poddając się płynącym dźwiękom... Inaczej patrzy operator. Dla niego obraz jest pstry albo zamazany, niewyraźny lub słabo naświetlony, reguluje wtedy odległość między węglami, porusza lustra i obiektywy. Inaczej słucha: W operatorni jest wmontowany głośnik kontrolny; jeżeli siła głosu nie jest odpowiednia, ręka operatora obraca czarną gałkę regulatora, oko spoczywa na „zegarze tempa". Zegar wskazuje 24, co znaczy, że film posuwa się z szybkością normalną 24 klatek na sekundę. Oprócz tego specjalny przyrząd powoduje, że obrazy wychodzą z optycznym wyrównaniem t. zn., nie „podskakują", powodując przesunięcie się granicy klatki na środek ekranu. Przy starych aparatach są t. zw. krzyżówki, które regulują ruch klatek, wywołując przy tym ów charakterystyczny klekot.

Przyglądam się aparatowi projekcyjnemu. I wielkich zamykanych „talerzy" rozwija się film, podchodząc do obiektywu. Najnowsze aparaty nie posiadają już, dawniej używanego, systemu migawek; zastępuje je duża tarcza szlifowanego lustra, która przenosi przesycony światłem obraz przez obiektymp na ekran.

Przed wyświetlaniem film „montuje się" t. zn. skleja się razem tygodnik PATA, próbkę następnego filmu oraz właściwy „obraz". Przy wysyłce montaż się rozcina. Na początku każdego filmu jest t. zw. start. Jest to pusta taśma, ponumerowana w równych odstępach. Otóż start orientuje operatora, kiedy się zaczyna obraz. Każda wytwórnia posługuje się odrębnym wzorem startu. Jeżeli podczas seansu film się zerwie, nawija go się dalej, sklejając dopiero przy przewijaniu.

Film dźwiękowy, ma z jednego brzegu charakterystyczny, jasny, postrzępiony paseczek, który jest przyczyną powstawania dźwięku. Proces ten jest następujący. Obiektyw rzuca obraz tego paska na komórkę fotoelektryczną; wskutek drgań świetlnych, spowodowanych przesuwaniem się obrazu owego postrzępionego pasemka przez fotocelę, fotocela przetwarza drgania świetlne na drgania dźwiękowe. Stąd głos przechodzi przez wzmacniacze do głośnika.

Patrząc na celuloidową taśmę, przypominam sobie tak liczne dawniej wypadki, strasznych niekiedy pożarów. Tyle tu jest łatwopalnych przedmiotów, że o ogień nie trudno. Pytam się o urządzenia przeciwpożarne. P. Szeffer wskazuje mi na wiadra z wodą, zawsze zmoczone płachty, gaśnice pianowe oraz naciska guzik: na okienka kontrolne momentalnie opadły żelazne zasuwy, odgradzając zupełnie widownię od operatowni i tym sposobem uniemożliwiając przedostanie się ognia. Urządzenie jest elektryczne, a wciąż świecąca czerwona żarówka oznacza, że zasuwy są pod prądem.

Korzystając z przerwy oglądam urządzenie „nieba" oraz instalacyj wentylacyjnych. Otwory rur wentylacyjnych schodzą się w jednej, przewiewnej ubikacji; pracuje tu olbrzymi wentylator elektyczny, który wciska do kanałów świeże, czyste powietrze, usuwając zepsute. Zimą, płynie tymi samymi kanałami gorące powietrze, ogrzewając tym sposobem widownię.

Zerkam jeszcze raz na ekran: film dobiega końca. Mój reportaż też się kończy... Wychodzę z tego tajemnego przybytku X Muzy, tymi samymi zakazanymi drzwiami. Zwracają się na mnie oczy ludzi spieszących na następny seans. Ludzie patrzą z odrobiną zazdrości i podziwu dla tego, który był tam, gdzie „nieupoważnionym — wstęp wzbroniony".

w. binek.



Fragment z filmu „Niezapomniane melodie" (Melody 1938)

Nowinki filmowe

„Miłość i zgrzyty", oto oryginalny tytuł następnego filmu Simone Simon. Po sukcesie w „Siódmym Niebie" każdy film tej artystki może liczyć na gorące przyjęcie.

* * *

Najnowszym filmem Laurela i Hardyego (Flipa i Flapa) jest „Jej obrońcy".

* * *

Franchot Tone'a ujrzymy w paru filmach, m. i. w towarzystwie Maureen O'Sullivan i Virginii Bruce w filmie „Between two women", oraz z Joan Crawford i Robertem Youngiem w „The Bride Wore Red".

* * *

Rosalind Russel, jedna z najwytworniejszych gwiazd srebrnego ekranu dostała niedawno 100 procent. podwyżkę w dowód uznania dla jej wciąż wzrastającej popularności.

* * *

Metro - Goldwyn - Mayer zaangażowało wiedeńskiego reżysera — Waltera Reischa, twórcę filmów tej miary, co „Maskarada", „Eskapada" i „Niedokończona Symfonia".

* * *

Molnar jest modny w Hollywood. Aż dwie jego sztukj zostały sfilmowane. Są to „Great Love" (Wielka miłość), która jako film nosić będzie tytuł „Double Wedding" — (role główne: Myrna Loy, Wiliam Powell) oraz „The Bride Wore Red" (Joan Crawford, Franchot Tone, Robert Young).

* * *

Luiza Rainer — bohaterka „Króla Kobiet" i „Ziemi Błogosławionej" — wystąpi w nowym filmie „Wiedeń — Petersburg". Obok Luizy Rainer ujrzymy Williama Powella.

* * *

Julian Duvivier, słynny francuski reżyser, jeden z asów europejskiego filmu, jedzie do Hollywood, zaangażowany przez Metro-Goldwyn-Mayer.

* * *

Na ekranie pojawiła się nowa postać detektywna. Obok chińskiego detektywa Charlie Chana, Szerloka Holmesa, Buldoga Drummonda ukaże się Mr. Moto, japoński detektyw, w interpretacji Pétera Lorre. Pierwszy jego film nazywać się będzie „Think fast Mr. Moto" (Uważaj pilnie Panie Moto).

Spencer Tracy wysuwający się na czoło gwiazdorów, specjalnie po ostatnim swym filmie „Bohaterowie morza", odtworzy czołową rolę w wojennym filmie „They gave him a gun" (polski tytuł „Nie zabijaj". Obok niego ujrzymy Franchota Tone i Gladys George. Luiza Rainer i Wiliam Powell zagrają razem z „The Emperor's Candlestick", którego akcja rozgrywa się przeważnie w Warszawie.

* * *

Jeanette Mac Donald zdobywa nowe laury. „Gdy kwitną bzy" (Maytime) — najnowszy jej film będzie prawdopodobnie wielkim sukcesem filmowym wielkiej śpiewaczki. Film „The Firefly" zapowiada się jako jeszcze jeden sukces Mac Donald.

Partnerem jej w 2 filmie „Gdy kwitną bzy" jest Nelson Eddy; w „The Firefly" — Allan Jones.

„OTO MOJA SPRAWA"

Wśród setek zapowiedzi i projektów wielkich amerykańskich koncernów filmowych na przyszły sezon, wybija się świeżo ukończony obraz potężnego koncernu amerykańskiego „20th Century Fox" p. t. „This is my affair". Tytuł w języku polskim oznacza tyle co „Oto moja sprawa".

Film jest pasmem bohaterskich przeżyć porucznika armii U. S. A., który zginął dla Ojzcyzny spełniwszy ostatni rozkaz. Posiada ono jako tło wybrzeże wschodniej Kalifornii w czasie buntu marynarzy przeciw flotylli z czasów panowania prezydenta Roosevelta, imiennika dzisiejszego prezydenta Stanów. Rolę młodego porucznika marynarki odtwarza Robert Taylor. Obok Taylora ujrzymy w „This is my affair" Barbarę Stanwyck, której nazwisko wtajemniczeni łączą dosyć często z nazwiskiem Taylora i to nie tylko w filmie. Jeśli dodamy do tego sylwetkę aktorską Wictora Mc. Laglena, który sekunduje tej wspaniałej dwójce, możemy być pewni, że czeka nas film pierwszorzędnej jakości.



Model sali balowej na Zamku w Warszawie, który ma posłużyć do „Pani Walewskiej".



Słynny projektodawca strojów gwiazd filmowych, Adrian. Projekty Adriana ujrzymy wkrótce na ekranie w filmach: „Skandal w Torrento„ z Joan Crawford i „Pani Walewska" z Greto Garbo.

Z starczym uporem zapowiada Radziwiłł swój ślub z ukochaną żydówką

Bawiącego w Nicei wraz z p. Suchestow p. Michała Radziwiłła odwiedził wysłannik wydawnictwa lokalnego „l'Eclaieur de Nice“.

W udzielonym wywiadzie p. Radziwiłł z oburzeniem mówił o mianowaniu tymczasowego kuratora i o podjęciu się tej roli przez b. amb. Chłapowskiego.

— Opierając się na miarodajnej opinii prof. Domaszkiewicza — oświadczył dziennikarzowi francuskiemu — eksperta, który uznał pełnię moich władz umysłowych, będę dochodził moich praw z całą energią, uważając tymczasową decyzję za krzywdzącą mnie.

Innemu dziennikarzowi — korespondentowi „Paris Soir“ p. Michał Radziwiłł oświadczył:

— Wyznaczonego przez sąd kuratora uważam za niezdolnego do zarządzania moim majątkiem.

Książę prosił dziennikarza, aby zaznaczył w wywiadzie, że...

— Nic nie zdoła przeszkodzić memu związkowi małżeńskiemu.

Ślub ma się odbyć już wkrótce w Nicei.

Jak w najbliższym otoczeniu utrzymują, p. Radziwiłł zamierza w Nicei zabawić czas dłuższy, uważając iż do sądu nie musi się zjawić skoro ma swoich zastępców prawnych. Opiekun tymczasowy również nie ma prawa żądać przymusowego jego sprowadzenia, sprzeciwia się to bowiem procedurze, zwłaszcza, aż Radziwiłł swym pobytem za granicą nie obciąża zbytnio swego majątku. (!?)

W Nicei p. Michał przebywa rzekomo z polecenia swoich lekarzy, którzy zalecili mu wyjazd z kraju ze względów zdrowotnych.

Holandia oczekuje dziedzica

Salut 101 strzałów powita urodziny następcy tronu

Cała Holandia żyje w niesłychanym podnieceniu. Przedmiotem codziennych rozmów nie tylko kobiet holenderskich, ale i mężczyzn są bliskie już narodziny dziedzica tronu.

Ks. Juliana bawi jeszcze w szpitalu publicznym w Amsterdamie, lecz dziś lub jutro przeniesie się do zamku Soestdijk. Stan zdrowia ks. Bernarda na tyle się już poprawił, że i jego będzie można przetransportować do zamku.

Księstwo zamieszkają w prawym zacji. Apartamenty emeblowane został ostatnio daleko idącej modernizacji. Apartamenty umeblowane zastały urządzeniem, które ks. Juliana w dniu ślubu otrzymała od narodu holenderskiego.

Miasteczko Baarn, na którego terenie leży zamek stało się ośrodkiem zainteresowania całej Holandii i jej zamorskich posiadłości. Z kolonii już obecnie nadchodzą stosy telegramów dla księżnej i jej małżonka i podarunków dla przyszłego dziedzica tronu.

Królowa Wilhelmina zamieszka w centralnej części pałacu, aby być blisko córki w jej ciężkich chwilach. Podarowała ona ks. Julianie wspaniałą kołyskę, która kiedyś otrzymała od kobiet holenderskich, gdy spodziewała się przyjścia na świat ks. Juliany.

Do łoża księżnej sprowadzono najwybitniejszych lekarzy holenderskich z dr. de Jongem i de Grootem na czele.

Radosne wydarzenie spodziewane jest w pierwszych dniach stycznia. Dwa hotele w Baarn zostały już wykupione do ostatniego miejsca. Zamówiono już liczne noclegi w prywatnych domach. Miasteczko, dumne, że stało się jakoby stolicą Holandii, wydało już szereg specjalnych zarządzeń w związku z przybyciem pary książęcej. Zabroniono głośnego puszczania radia, całkowicie zakazano używania klaksonów, a na ulicach w pobliżu zamku wstrzymano całkowicie ruch samochodowy, aby zapewnić księżnej potrzebny spokój. Zarząd poczt przystąpił do rozbudowy sieci telefonicznej, łączącej Baarn z całą Holandią, aby móc podołać licznym depeszom i rozmowom telefonicznym, jakich się spodziewa.

Gdy urodzi się książę bateria w parku pałacowym odda 101 strzałów jeśli księżniczka, narodziny jej uczczone zostaną 51 strzałami. Oczywiście, że cała Holandia pragnie usłyszeć salut 101 strzałów.

Chrzest dziedzica tronu odbędzie się w kościele Hervormde w Baarn. W księgach tego kościoła zapisana jest również królowa Wilhelmina na zamku Soestdijk.

Rzeźby Leona Kudły



Leon Kudła: Chrystus.



Leon Kudła: Aniołek.

Przed kilkoma tygodniami w salonie wystawowym Koterby w Warszawie wystawiono kilkadziesiąt rzeźb w drzewie samouka, Leona Kudły.

L. Kudła — jest dziś człowiekiem zgórą pięćdziesięcioletnim. W latach młodzieńczych jako chłop z kieleccczyzny przywędrował za chlebem do Warszawy. Przed czterema laty zaczął rzeźbić z zamiłowaniu swemu poświęca wolny od pracy zarobkowej czas.

Wystawa jego prac zdradziła oryginalny, samorodny talent tego artysty z Bożej łaski. Rzeźby Kudły przesycone bezpośredniością i prymitywizmem świątkarzy ludowych, wskazują, że jest on w prostej linii związany z tymi snycerzami figur świętych, których pokolenie dawno wymarło.

Obudzony z letargu talent świątkarza Kudły pełen jest plastycznego wyczucia bryły, wskazuje, że charakterystyczna synteza wyrazu, poczucie wieku i architektura rzeźby są mu bardzo bliskie.

Prostota twórczości Kudły, duże zrozumienie i wyczucie wartości kompozycji, wreszcie stosowane przezeń dyskretne polichromowanie rzeźb zyskały mu licznych wielbicieli. (a)

Dobre rady dla żon

Czemu mężowie nie siedzą w domu

Felietonistka „Russkiego Słowa“ odpowiada na to rozumnie i spokojnie, wykazując żonom, że znaczną część winy ponoszą one same.

Mężczyzna nie żeni się nigdy z kobietą wyłącznie dla jej urody. Potrzebuje raczej opieki w domu, starań, pewnego minimalnego komfortu i tej atmosfery, którą stworzyć może jedynie kobieta.

Gdy więc, zmęczony i zdenerwowany walką o byt powraca do domu, błędem nie do darowania jest pokazywać mu się z grymasem na twarzy, ze skargami, pretensjami i rozmowami o domowych drobiazgach.

Wtedy ucieka i szuka innego, bardziej interesującego towarzystwa.

Złe także jest nieme milczenie, bo wtedy mąż musi pragnąć, aby przyszedł ktoś i wniósł do domu choć trochę ożywienia.

Najgorsze są spory lub pouczanie męża o jego błędach. To zawsze bezwzględnie odtrąca.

Wspólne są troski w małżeństwie — to prawda, ale główny ciężar odpowiedzialności spada na mężczyznę. Potrzebne mu więc miękkie dłonie żony, jej uśmiech i atmosfera wypoczynku.

Jeśli kobieta chce zachować męża, musi traktować go, jako rzecz cenną. Inaczej na pewno go straci.

Nie powinna również dawać mu do zrozumienia, iż ceni go jedynie, jako źródło utrzymania. Jeżeli nawet tak jest, niech mu zostawi iluzję.

W żadnym razie nie powinna zabierać mu całości zarobków. Pszczoła, którą pozbawiają całkowicie miodu, przestanie go wyrabiać i — ucieknie.

Zniżki w „La Scali“ dla cudzoziemców

Dyrekcja słynnej opery w Mediolanie „La Scala“ zdecydowała udostępnić cudzoziemcow wstęp do opery. Od 26 grudnia, t. j. od rozpoczęcia nowego sezonu operowego, wprowadzono 25 proc. obniżkę cen biletów dla cudzoziemców. Obniżka 25 proc. odnosi się do biletów na miejsca na parterze i w lożach. Natomiast przy biletach na galerie obowiązuje zniżka 10 proc. od cen zwykłych. Każdy cudzoziemiec, który pragnie uzyskać zniżkę, winien przedłożyć przy kupnie biletu w kasie swój paszport lub też list polecający od biura podróży.

Chłopi żyją dłużej od mieszczuchów

Niedawno ogłoszone wyniki ankiety w sprawie długowieczności na wsi i w mieście, wykazują, że chłopi żyją naogół dłużej od mieszkańców miast. Na 1,000 wypadków osiągnięcia t. zw. dobrej przeciętnej długowieczności, to jest 65 lat, 705 zanotowano na wsi, a 295 w mieście.

Współczynnik długowieczności na wsi wynosi 698, to jest, że na 1000 mieszkańców żyjących na wsi 698 dochodzi do wieku 65 lat, podczas gdy na 1000 mieszkańców miasta — wiek 65 lat osiąga tylko 571 osób. Dla kobiet stosunek ten wynosi 752 dla wsi, 663 dla miasta.

Postępy medycyny

Surowica kobry ratuje chorego

W dzień wilii przetransportowano do Brukseli samolotem niemieckiej Lufthanzy z Berlina dwie kobry. Celem tego niezwykłego transportu było uzyskanie pewnej surowicy, którą można otrzymać tylko z jadu tego węża.

Surowica była, zdaniem belgijskich lekarzy, niezbędnie potrzebna dla uratowania życia pewnemu młodemu dyplomacie belgijskiemu. Zwrócono się telegraficznie i telefonicznie do wszystkich europejskich ogrodów zoologicznych i wreszcie znaleziono w Berlinie potrzebne egzemplarze.

Po przetransportowaniu ich do laboratorium uniwersytetu brukselskiego, stwierdzono anatomicznie, który z wężów był samcem (należy bowiem dodać, że serum można uzyskać tylko z jadu samca kobry) i przyrządzono odpowiednią surowicę. Została ona wstrzyknięta choremu jeszcze w dzień wilii, i lekarze spodziewają się, że uda im się tym sposobem uratować życie chorego.

Najmłodszy major na świecie

Najmłodszym urzędnikiem w U. S. A. a napewno i w całym świecie jest mr. Brian Hanzel Aby w Crystal Springs (Missisipi). Został on mianowany „honorowym majorem“ w sztabie gubernatora stanu Oklahoma, C. W. Marland'a. Mr. Aby jest prawnukiem zasłużonego dziennikarza M. G. Abyego i liczy w tej chwili... dwa miesiące! Ten młody człowiek zajdzie chyba daleko!

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca. Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II. mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkiniej. Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

446)

— W każdym razie jest dobry kawałek fantazji — mruknął Bakunin — lecz powiedz mi, kto jest ten człowiek?

— Jakto? — pan go nie znasz? — zapytała Sonia nieco podejrzliwie — pan, który o wszystkiem wie, co w Petersburgu się dzieje, którego ręka wszędzie tkwi niewidomie, pan nie znałbyś Iwana Kardowa?

Znam go naturalnie od dawna już — odrzekł wielki spiskowiec — chciałem się tylko przekonać, czy i ty go znasz.

Zdaje ci się więc, że masz nad nim pewną władzę?

— Nietylko mi się zdaje, lecz wiem o tem z pewnością.

Więc słuchaj, będę mówił z tobą zupełnie otwarcie, jakbyś była moją siostrą.

Czerwono-włosa dziewka potrząsnęła nelechata głową.

— Nie jak siostra — rzekła — lecz jakbym była pańską żoną, a przynajmniej — kochanką, albo narzeczoną.

— Więc dobrze, będę tak do ciebie przemawiał — zaśmiał się Bakunin.

— Wiesz o tem, że Kardow jest złoczyńca, lecz nie przypuszczasz zapewne, aby nim był do tego stopnia, aby wykradał niewinne dziewczątka, aby je sprzedawać.

— Pfuj, do djabła — człowiek ten zawsze był dla mnie wstrętnym, teraz go nienawidzę, i on coś podobnego uczynił?

— Tak, wykradł córkę mojemu przyjacielowi, który właśnie siedzi koło mnie.

— Wiesz pan to napewno?

— Podejrzewamy go o to bardzo silnie, lecz chcielibyśmy nabrać pewności.

— Jak myślisz Sonia, czy nie mogłabyś mi dać tę pewność?

— Dobrze, odrzekła po chwili namysłu Sonia wyciągając do Bakunina rękę, jeżeli tylko Kardow dziewczynę uprowadził, będziecie ją mieli.

— Która to godzina?

Bakunin spojrzał ukradkiem na zegarek, uważał bowiem za stosowne nie pokazywać swego chronometra zebranym gościom.

— Jest teraz dziewiąta godzina.

— Zatem godzinę po północy będziecie wiedzieć, czy dziewczyna znajduje się u niego ewentualnie, gdzie ją ukrył.

— I co żądasz za to Sonia.

Ależ nie potrzebujesz się obrażać, ani dąsać, przysługę twą wynagrodzimy dobrze, bo mój przyjaciel jest bogaty i nie zależy mu na kilku dukatach.

Co czynię, czynię dla pana — bo pana lubię — bo pana kocham.

Bakunin uścisnął rękę Soni.

— Dobre dziewczę, poczciwe, rzekł.

I może poraz pierwszy w swym życiu zarumieniła się Sonia przy tych słowach, a oczy jej zaszły łzami.

— Lecz w jaki sposób wydobędziesz od Kardowa tajemnicę?

— To moja rzecz — odrzekła Sonia — bądź pan przekonanym, że przy tym nie narażę życia tej młodej damy.

— Nie, lepiej będzie — rzekł Sonia — jeżeli gdzieś indziej spotkamy się, nie tutaj.

— Lecz gdzie? — zapytał wielki spiskowiec.

— Możemy naprzykład zejść się koło tego wielkiego dębu, stojącego koło pomnika Katarzyny w parku, znasz pan to drzewo?

— Znowu ten dąb — odrzekł Bakunin — tam mamy na siebie czekać

— Punktualnie o pierwszej będę na miejscu, jeślibym zaś nie przyszła to możecie być pewni, że nie żyję.

— Jakto — zawołał Bakunin — przecież nie będziesz się dla nas narażała na wielkie niebezpieczeństwa?

Sonia wzruszyła ramionami.

— Kto wie — odrzekła krótko.

Lecz wszystko jedno, koło dębu, przy tym pozostaje.

Lecz już idźcie panowie, bo goście mego ojca zaczynają już na was zwracać uwagę, i gdyby Kardow nie rozprawiał tak gorąco z Valloni, byłby już dawna pana zauważył.

A wtedy cały nasz plan mógłby się popsuć. Prędko uchodźcie.

Zakochany Kardow

Bakunin rzucił usługującemu rubla na stół i wyszedł razem z Pahlenem z knajpy.

Sonia zaś pozostała na swoim miejscu i przez całą godzinę obserwował Kardowa i Valloni.

Z początku Valloni mówiła bardzo gwałtownie, lecz potem coraz bardziej się uspokajała.

Wypita wódka poczynała działać. Valloni stawała się coraz ospalszą, głowa poczęła jej się kiwać, aż wreszcie opadła na piersi i wkrótce zasnęła na dobre.

Valloni była już w tym wieku, że nie mogła długo w nocy siedzieć, ani też ni mogła znieść wódki a raczej jej działania.

I Kardow byłby może zasnął, gdyby nagle na ramieniu jego nie spoczęła miękka raczka. Odwrócił głowę i radość zajaśniała na jego pijackim obliczu, gdy spostrzegł Sonię.

— Jakto, ty Sonio, moja dzieweczko, przychodzisz do mnie, jakże mam ci dziękować?

— Mam z tobą pogadać — szepnęła doń Sonia.

Kardow podniósł się i nieco ociężale poszedł za Sonią, która go zaprowadziła w przeciwny kąt sali.

— Słuchaj Iwasiu, myślałam właśnie nad twoją propozycją.

— I cóż? — zapytał Kardow z radosnym dreszczem.

— Nie mam nic przeciwko temu, aby z tobą pójść w świat.

— Dziewczyno, wezmę cię tu wobec wszystkich ludzi w objęcia i ucałuję cię.

Sonia cofnęła się wstecz.

— Nie tak gwałtownie — rzekła wysłuchaj mnie naprzód do końca.

— Pojmujesz zapewne, że nie dla twoich pięknych oczu przywiązałabym się do ciebie, lecz muszę mieć z tego jakąś korzyść, widzisz że jestem zupełnie otwartą, nie wyjdę za ciebie z miłości, lecz dla interesu.

— W czymże interes ten polega.

— Przez ciebie chcę zostać panią.

— Powiedziałem ci już, że mam dwadzieścia tysięcy rubli.

— Za mało.

Kardow z niechęcią uderzył kułą o ziemę.

— Wymagania twe są zanadto wygórowane, Sonio — rzekł — lecz jeżeli inaczej być nie może, będę miał czterdzieści tysięcy.

— Rozumiem, chcesz zaciągnąć wielką pożyczkę u Valloni, oczywiście wbrew jej woli.

— Wszystko jedno — odrzekł na to Kardow — uciekniemy z Petersburga, a stara pozostanie daleko za nami.

— Dobrze — odrzekła krótko Sonia — Lecz nawet twoje czterdzieści tysięcy nie wywierają na mnie żadnego wrażenia dopókąd ich nie zobaczę na własne oczy.

— Jakto, nie ufasz mym słowom?

— Jeżeli nie możesz pokazać mi pieniędzy, a przez to udowodnić, że są twoje, nie będzie nic z naszej umówionej partii.

— Jeżeli nic więcej nie żądasz, to już dobrze.

— Gdzie chowasz pieniądze? — zapytała Sonia.

Kardow wahał się chwilę, czy ma wydać tajemnicę, lecz był tak zadurzony w dziewczynie, że rozsądek nie miał do niego w tej chwili żadnego przystępu.

— Pieniądze znajdują się pod podłogą w naszym pomieszkaniu — odpowiedział.

— Mógłbyś mnie zaprowadzić do tej kryjówki — zapytała Sonia — aby mi je pokazać.

— A jeżeli to zrobię?

— Jutro o tym czasie możemy już nie być w Petersburgu.

Kardow chwycił namiętnie rękę rudej dziewczyny.

— Teraz — rzekł — najlepsza sposobność po temu.

— Tam — mówił dalej szeptem — śpi Valloni i zdaje mi się nie prędko się obudzi, bo wypiła dużo wódki, a to powoduje u niej długi sen.

Wystarczy nam godzina czasu. Weźmiemy wóz i pojedziemy razem do domu, pokażę ci pieniądze, a jutro — jutro uciekniemy razem,

— Będziesz widział, że we mnie będziesz miał znakomitą towarzyszkę w życiu.

— Jestem przekonany o tym — rzekł Kardow — lecz chodź prędko, szkoda każdej chwili, Valloni może się prędzej obudzić jak myślimy.

— A gdyby się nawet wcześniej obudziła, nie będzie wiedzieć, gdzieśmy poszli.

Wyszli z knajpy, na ulicy wzięli dorożkę, która ich zawiozła do domu Kardowa.

Jazda trwała tylko pięć minut, gdyż dom Kardowa znajdował się niedaleko „Trującego Grzyba".

W sieni zapalił Kardow zapałkę i oświecał drogę idąc naprzód.

Sonia szła za nim.

Wreszcie stanęli na górze, a Kardow zapomocą małego kluczyka otworzył pomieszkanie.

Weszli razem, a Kardow natychmiast zaprowadził czerwonowłosą dziewczynę na miejsce, gdzie deska w podłodze się wyjmowała i gdzie się znajdował ich skarbiec.

Sonia musiała mu pomóc, gdyż Kardow nie mógł się dobrze schylać. Wreszcie skarbiec Valloni stał otworem a Sonia ze zdumieniem spostrzegła, że Kardow mówił prawdę.

Znalazła skórzany worek napełniony złotem i dużą kopertę napełnioną banknotami.

Lecz nie to sprowadziło ją tu, nie to było celem jej przybycia, miała bowiem dowiedzić się, czy dziewczyna, o której mówił Bakunin, znajdowała się w domu Kardowa, czy właściwie wbrew swej woli była więzioną.

Powstała więc nagle i spojrzała na Kardowa na pozór śmiertelnie przestraszona.

— Co ci jest Soniu? — zapytał Kardow.

— Cicho — szepnęła dziewczyna — zdawało mi się jakbym w sąsiedniej izbie słyszała kobiecy głos.

Czy nie jesteśmy tu sami, czy oprócz nas jeszcze jest ktoś w mieszkaniu?

— Tak, od wczoraj jest tutaj pewna dziewczyna, lecz to cię nic nie obchodzi.

Lecz Sonia pogroziła Kardowowi zaciśniętymi pięściami.

— Więc już teraz mię oszukujesz, gdyśmy się jeszcze nie pobrali nawet? Cóż to ma znaczyć?

Kardowa mile połechtało to podejrzenie i zapewniał, że Sonia nie ma najmniejszego powodu do zazdrości.

— Chcę wiedzieć koniecznie, co to za dziewczyna — rzekła Sonia — bo inaczej już od samego początku nie będę mogła mieć do ciebie zaufania.

— No, no, cicho, jeżeli ju tak koniecznie chcesz wiedzieć prawdę, to ci powiem.

Skarbiec

Zrobiłem razem z Vallonią doskonały interes, mianowicie wykradliśmy młodą dziewczynę, która mieszkała w jednym z pierwszorzędnych hoteli.

Ukradliśmy ją, aby sprzedać pewnemu holenderczykowi, który co roku przyjeżdża do Petersburga po święży towar.

— Czy dziewczyna ta jest ładna?

— Bardzo ładna.

— Z pewnością ma jeszcze wspanialsze czerwone włosy jak ja — badała Sonia, chcąc się dowiedzić, jak ukradziona dziewczyna wygląda.

— O, nie, jest czarna — odrzekł Kardow — nie jest w moim guście, lubię takie włosy jak ty masz, ze złotym przebłyskiem, czerwone jak rubinki.

To mówiąc otworzył ramiona, aby piękną dziewczynę przycisnąć do siebie.

Lecz Sonia odepchnęła go.

— Jeszcze nie — rzekła — czekaj do jutra.

— A gdzie mamy się jutro spotkać?

— Napiszę ci to, jutro rano otrzymasz ode mnie wiadomość.

— Lecz ostrożnie, zaklinam cię na wszystko w świecie — rzekł Kardow — żeby Valloni niczego się nie domyśliła, ostrożnie.

— Będę ostrożną — odrzekła Sonia ironicznie.

— Lecz chodź już, bo mój ojciec mógłby zauważyć, żem się wydaliła z domu, a tego nie chcę, bo zaraz by się wypytywał.

— Zakryj najprzód skarbiec — prosił Kardow.

Sonia uklękła i wsadziła wyjętą deskę napowrót w otwór, tak że nie było znać.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Strzelno

— **Rolnicy pod plagą kradzieży domagają się nadania posterunku P. P.** W Karsku pow. mogileńskiego odbyło się zebranie Kółka Rolniczego. Poza wygłoszeniem referatów i odczytaniu wiadomości W. T. K. R. poruszono sprawę sądownictwa, przy czym zgłosiło się na kurs wielu rolników. Podczas dalszych wolnych głosów padł bardzo ważny wniosek, a mianowicie p Mrówczyński w imieniu rolników z Łabędzina i okolicznych miejscowości na skutek wielkiej plagi kradzieży domagał się aby wysłać do władz wniosek z gorącą prośbą o nadanie osobnego posterunku P. P. dla tych wiosek. Podnosczono ogólnie, iż tamtejsi mieszkańcy wskutek odległej siedziby posterunku przeważnie nie zgłaszają kradzieży, przez co złodzieje tymwięcej są rozzuchwaleni.

Mogilno

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W Mielenku pow. mogileński zdarzył się ostatnio nieszczęśliwy wypadek, spowodowany złym zaprzągnięciem konia. Mianowicie bracia 17-letni Franciszek i 13-letni Wojciech Andrzejewscy z Mielenka, jadąc do Mogilna, wpadli wskutek spłoszenia się konia na drzewo Wojciech Andrzejewski odniósł przy tym poważne obrażenia czaszki, a jego brat doznał wstrząsu mózgu.

Kuślin

— **F. O. N.** Przeprowadzona na terenie Kuślin zbiórka na F. O. N. dała imponujący wynik w sumie 7150.— zł, które w całości przekazane zostały Pow. Komitetowi.

— **W trosce o biednych.** Jak w roku ubiegłym tak też i tym razem nie zapomniano o najbiedniejszych, urządzając dla nich skromny lecz podniosły obchód gwiazdkowy. W biurze gminnym zebrało się 51 ubogich dzieci i sieroty, do których przy choince przemówił wójt gminy Frąckowiak łamiąc się nimi opłatkiem. Po odśpiewaniu kolendy opiekunowie społeczni p. Lisek i p. Stankowski wspólnie z pracownikami gm. rozdali ubogim dary gwiazdkowe.

Wąsowo

— **Organizacja „Krakusów".** Pod przewodnictwem wójta p. Frąckowiaka odbyło się zebranie w celu omówienia zorganizowania t. zw. Oddziału „Krakusów" i wynikających stąd dla rolników korzyści udzielił p. rotmistrz Budzik. Wobec zgłoszenia się sporo chętnych do wstąpienia do „Krakusów", zostanie wkrótce zwołane ponowne zebranie dla ostatecznego zorganizowania oddziału.

— **Wizytacja O. P.** Ostatnio przeprowadził wizytację tut. kursu Ośw. Pozaszkolnej wizytator okręgowy O. P. p. dr. Ostrowski w tow. obwod instr p Smolarza. Wizytator z całym uznaniem wyraził się o wysokim poziomie i liczebności tut. kursu, będącym jednym z najlepszych kursów wiejskich. Następnie wygłosił wójt gminy referat o organizacji i celach samorządu terytorialnego.

— **Przyrzeczenie harcerskie.** Piękna uroczystość przyrzeczenia połączona z obchodem gwiazdkowym obchodziła tut. drużyna harcerska, na którą przybył poczet sztandarowy z phm. Skrzypczakiem z Nowego Tomyśla. a ponadto obecni byli wójt p. Frąckowiak. nauczycielstwo z p. kierownikiem szkoły Mączyńskim, przew. rady szkolnej Starzak i rodzice harcerzy. Piękne przemówienie wygłosił opiekun drużyny, Gołąbek. kierownik szkoły Mączyński i phm. Skrzypczak. Po przyrzeczeniu dokonali p. Heyden i p. Mączyński dekoracji harcerzy krzyżem harcerskim. Wspólną herbatką zakończono miłą uroczystość.

— **P. C. K.** Cichą i bezrozgłośną, lecz owocną działalność uprawia od kilku lat oddział młodzieżowy P C. K., będący pod troskliwą opieką nauczycielki p. Głuszkowskiej. W podzięce za całoroczną pracę, niestrudzona opiekunka urządziła dla swych dziewcząt obchód gwiazdkowy, na który składała się wspólna kawa, popisy, obdarowanie i odśpiewanie kolend. Tradycyjnego łamania opłatka dokonał kier. szkoły p. Mączyński .wygłaszając przy tym stosowne przemówienie, jak również okoliczne przemówienie wygłosił wójt p. Frąckowiak.

— **Opłatek wśród młodzieży.** Miła uroczystość gwiazdkowa odbyła się w tut. oddziale Kat. Stow. Mł. Męskiej i Żeńskiej. Zebranych powitała prezeska p Matczakówna. W serdecznych słowach przemówił ks. proboszcz Echaust łamiąc się następnie opłatkiem. Sporo wesołości wywołał „gwiazdor", który wszystkich obdarzył prezentami. Podczas wspólnej kawy przemówił wójt p. Frąckowiak kończąc swe przemówienie życzeniem, by młodzież nadal kroczyła po obranej drodze pracy dla dobra Ojczyzny.

Komisja porozumiewawcza związków pracowniczych w Zbąszyniu

W biurze naczelnika Urzędu Celnego w Zbąszyniu z inicjatywy prezesa Urzędników Celnych i Skarbowych Koła Celnego w Zbąszyniu p. Lewandowskiego odbyło się zebranie organizacyjne przedstawicieli Związków Pracowniczych reprezentujących około 500 członków swych organizacyj, w celu utworzenia Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych.

Jak wiadomo, Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych postanowiła zwołać na dzień 16 i 17 stycznia 1938 r. do Warszawy ogólny kongres Związków Pracowniczych. W zjeździe tym uczestniczyć mają również delegaci ze Zbąszynia.

Do Komisji zgłosiły swój akces następujące związki: Związek Urzędników Kolejowych, Związek Urzędników Pocztowych, Związek Pracowników Pocztowych, Związek Nauczycielstwa, Związek Urzędników Celnych i Związek Pracowników Celnych oraz Związek Urzędników Samorządowych. W skład Komisji wchodzą pp. Gruszka, Różański, Lupa, Lewandowski, Kapelczak, Czerniak i Matyaszczyk. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Lewandowskiego Mariana, sekretarzem jest p. Wróblewski, członkami pp. Gruszka i Kapelczak.

Ustalono zwołanie ogólnego zebrania wszystkich pracowników na dzień 3-go stycznia godz. 18,30 w świetlicy KPW.

Fatalna omyłka młodej kobiety

W ub. środę wieczorem padła ofiarą fatalnej pomyłki 29-letnia Wiktoria Wojtarska zamieszkała w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 86. Wojtarska chciała się napić soku wiśniowego jednak wskutek ciemności pomyliła się i sięgnęła za butelkę z esencją octową, z której wypiła pewną ilość płynu.

Nieszczęśliwa kobieta runęła na podłogę, czym zaalarmowani domownicy zawezwali czym prędzej lekarza, któremu udało się urotować ofiarę fatalnej pomyłki od śmierci.

Kradzież w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy

W tych dniach na skutek poufnych doniesień, władze policyjne zarządziły rewizję w składzie starzyzny Teofila Przybylskiego. Znaleziono podczas tej rewizji trzy manometry, które okazały się skradzionymi w warsztatach PKP.

Naskutek tego Przybylski, oraz monter Jan Krzeski, za którego pośrednictwem Przybylski nabył te przyrządy od pracownika warsztatów kolejowych — Władysława Maternowskiego, zasiedli na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy sąd skazał Maternowskiego na 8 mies. więzienia, a Krzeskiego na 7 miesięcy. Przybylski za paserstwo otrzymał 50 zł grzywny.

Kronika ostrowska

— **Osobiste.** Do rodzinnej majętności Żerków przybył ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie p. Józef Lipski, aby w gronie najbliższej rodziny spędzić święta. — Dyrektorem Kasy Pożyczkowej w Ostrowie wybrano p. Banaszaka, bankowca z Pleszewa. — Dnia 26 bm. pogłosławiony został w kaplicy św. Józefa w Kaliszu związek małżeński p. Zofii Ulichnowskiej z Ostrowa i p. Janem Waleńskim, agronomem z Kwiatkowa.

— **Poczta w Nowym Roku.** Urząd pocztowo telekomunikacyjny będzie w Nowym Roku nieczynny. Doręczanie wszystkich rodzajów przesyłek pocztowych będzie uskutecznione dopiero dnia 2 stycznia, a urząd czynny od 9-tej do 11-tej. Emerytury i renty wypłacane będą począwszy od dnia 3 stycznia 1938 r.

— **Z powodu zgonu śp. Marii Kamińskiej** żony kapitana ostrowskiego pułku piechoty — korpus oficerski Garnizonu Ostrów odwołuje „Wieczór Sylwestrowy" w dniu 31 grudnia br. Pogrzeb zmarłej odbędzie się 31 grudnia o godz. 14 z kaplicy Garnizonowej.

— **Wieczór karnawałowy.** Dnia 5-go stycznia 38 r. spotykamy się w Teatrze Miejskim na tradycyjnym „Wieczorze Karnawałowym" Akademickiego Koła Ostrowian. Początek o godz. 21.

— **Loteria Fantowa, na budowę kościoła.** W nowym roku Komitet Budowy przystąpi do zorganizowania loterii, by i tą drogą pewne fundusze na budowę nowego kościoła w Ostrowie zdobyć.

— **W 19-tą rocznicę oswobodzenia Ostrowa.** Niezapomniana w dziejach naszego miasta pozostanie noc sywestrowa 1918-19. Historycznej nocy tej wydano manifest następującej treści: „Bracia Rodacy! Dzisiejszej nocy władza w powiecie i mieście naszym przeszła w polskie ręce. Najwyższą władzą jest Powiatowa Radą Ludowa. Starostą jest p. Wojciech Lipski z Lewkowa. Burmistrzem jest p. Stefan Rowiński komendantem miasta p. popłk. Modrzejewski. Miasto zajęte bez krwi rozlewu. Świętym obowiązkiem każdego jest utrzymanie ładu i porządku. Rodacy! Stajemy z chwilą obecną w rzędzie wolnych narodów. Niech czci i honoru naszego nie splami żaden gwałt ani przeciwko osobie ni mieniu, bądź własnych braci, bądź ludzi obcej narodowości. Pow. Rada Ludowa w Ostrowie."

— **Ograbienie wagonu pociągu towarowego.** Na odcinku kolejowym Pleszew — Taczanów, dokonano śmiałej kradzieży z wagonu biegnącego pociągu towarowego. Złodzieje rozerwali plombę i zabrali z wagonu około 100 kg blachy bandówki. Energiczne dochodzenia służby policyjnej natrafiły na ślad złodziei. U złodziei znaleziono skradzioną blachę i zwrócono władzom kolejowym.

Opłatek w Antoninku

Wczoraj wieczorem w świetlicy szkoły powszechnej w Ontoninku panie zrzeszone w Stowarzyszeniu Kobiet Kat. tradycyjnym zwyczajem łamały się opłatkiem. W urocystości wzięli udział także ks. mgr Rhode ze Swarzędza, sołtys Fengler, p. kierownik szkoły Maćkowiak i znany działacz robotniczy i społeczny p. Andrzej Przybyła, którzy wygłosili premówienia okolicznościowe. Nakoniec przemówiła pięknie przewodnicząca koła, p. Wilczkowiakowa, a „Gwiazdor" obdarzył dzieci podarkami. Uroczystość zakończono śpiewem.

Stow. Kobiet Kat. w Antoninku rozwija się b. pomyślnie i prowadzi ożywioną pracę kulturalno-oświatową w duchu patriotycznym i katolickim oraz różne akcje społeczne. Dochód z imprez Stowarzyszenie zasila fundusz dożywiania ubogich dzieci skolnych.

Sport polski w roku 1937

Rok ubiegły zaznaczył się ogromnymi postępami na wszystkich polach i wszystkich dziedzinach naszego życia sportowego. Obok doskonałych wyników sportowych osiągniętych zwłaszcza przez naszych piłkarzy i bokserów, tenisistów, lekkoatletów i lotników, możemy się poszczycić dalszym rozwojem sportu wszerz. Nie tylko wzrosła liczba zawodników i urządzeń sportowych, ale przede wszystkim zrobiliśmy realny krok naprzód na drodze usportowienia szkół. Sport akademicki został wreszcie ujęty w odpowiednie ramy organizacyjne, które pozwalają oczekiwać jak najlepszych rezultatów. Ożywioną działalność wykazał również sport w wojsku. Związek wojskowych klubów sportowych urządzał bardzo liczne i dobrze obesłane imprezy.

Zagranicą dzięki wielu świetnym sukcesom znaczenie Polski poważnie wzrosło. Jednym z przejawów wzrostu naszego prestiżu była wizyta najwyższej magistratury sportu światowego w Warszawie. Obrady Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, które zgromadziły w stolicy polskiej naczelne władze sportowe wszystkich państw świata były nie małym dla nas zaszczytem.

Pomyślny ten bilans został zakłócony szeregiem bardzo groźnych zatargów organizacyjnych, które przybrały bardzo ostre formy w piłkarstwie (zatarg Śląska z Polskim Związkiem Piłki Nożnej), w lekkoatletyce (wystąpienie PZLA contra PUWF), w pływaniu (Śląsk contra PZP), wśród hokeistów (przesilenie w łonie zarządu), w Polskim Zw. Piłki Ręcznej (zatarg z Z. Z.), nie licząc wielu poważnych konfliktów w związkach okręgowych. Na szczęście wszystkie te konflikty zostały zlikwidowane i, miejmy nadzieję, bez szkodliwych następstw.

W poszczególnych dziedzinach sportu bilans za rok 1937 przedstawia się następująco:

AUTOMOBILIZM.

Po raz pierwszy od wielu lat notujemy ogromne ożywienie w sporcie automobilowym. Trwający od lat kryzys w tej dziedzinie został szczęśliwie przełamany i już „pierwszy start" w roku bieżącym był wyjątkowo udany. Nasi automobiliści urządzili szereg ciekawych i urozmaiconych imprez, do których wstępem był start 5 naszych ekip w raidzie do Monte Carlo. Mimo niesłychanie uciążliwych warunków trzy nasze ekipy przybyły do Monte Carlo w przepisowym czasie, w tym dwie bez punktów karnych.

W kraju najważniejszą imprezą był wznowiony raid Automobilklubu Polski na olbrzymiej trasie przeszło 2000 km. Zwycięstwo odniósł zespół niemieckich Adlerów, a indywidualnie Niemiec Guilleauma, z Polaków najlepszym okazał się Mazurek.

Znacznie mniejszym powodzeniem cieszył się 7-my raid pań Automobilklubu Polski. Bezkonkurencyjną okazała się p. Regulska na Steyer. Wyróżniła się również Dydyńska.

Urządzono poza tym kilka mniejszych imprez z międzynarodowym wyścigiem pod Ojcowem i „służbą gońca motorowego" na czele.

Jedną z ostatnich imprez w sezonie była jazda konkursowa Automobilklubu Polski wygrana zdecydowanie przez Mazurka, naszego obecnie najlepszego automobilisty.

BOKS.

Bokserzy nasi stali się w ciągu 1937 pierwszą potęgą w Europie. Na 6 rozegranych spotkań międzypaństwowych wygraliśmy zdecydowanie 5, bijąc Norwegię dwukrotnie w identycznym stosunku 12:4, Węgry 10:6, Austrię 15:1 (!), Danię 10:6. Jedyną porażkę ponieśliśmy na początku roku z Niemcami 5:11, ale zrewanżowaliśmy się poprzednio Niemcom na mistrzostwach bokserskich Europy, na których Polska zajęła pierwsze miejsce na kontynencie przed Włochami, podczas gdy Niemcy zostali zepchnięci na trzecią pozycję. Z naszych zawodników Polus i Chmielewski zdobyli indywidualnie tytuły mistrzów Europy, a Sobkowiak i Szymura wicemistrzostwa Europy.

Potwierdzeniem naszej klasy był start licznych zagranicznych reprezentacyj państwowych, miastowych i poszczególnych drużyn z Niemiec, Norwegii, Finlandii, Włoch, Łotwy i Węgier w różnych miastach Polski, które kończyły się przeważnie dotkliwymi klęskami gości. Warszawa np. pokonała Irlandię 10:6 i 8:8, Oslo 10:6, Helsingfors 11:5, nie licząc wielu zwycięstw klubowych. Dużo zwycięstw zanotował również Poznań, m. in. Sokół pokonał reprezentację bokserską włoskich faszystów 13:3.

Zagranicą startowali bokserzy Warty, poznańskiego Sokoła, warszawskiego Okęcia, reprezentacyjna drużyna Łodzi i zespół Warszawianki, walcząc ze zmiennym powodzeniem.

Z poszczególnych zawodników dwaj nasi bokserzy Polus i Chmielewski reprezentowali w Ameryce barwy kontynentu europejskiego na dwóch meczach Europa — Ameryka. W pierwszym spotkaniu obaj przegrali (Chmielewski niesłusznie), a w drugim obaj wygrali, w tym Chmielewski przez k. o.

Poznań walczy z Rzymem i Berlinem

Do kwietnia poznańscy bokserzy mają już wszystkie terminy zajęte.

Pięściarze Poznania rozegrają w najbliższym czasie szereg ciekawych spotkań.

18 stycznia odbędzie się mecz Poznań — Rzym.

W dniu 2 lutego walczyć będzie Poznań na dwóch frontach w Ostrowie Wlkp. i z reprezentacją Krakowa.

Następnie reprezentacja Poznania rozegra mecz z reprez. Berlina w Poznaniu.

Projektowane spotkanie Łódź — Poznań dojdzie prawdopodobnie do skutku do piero w kwietniu 1938 roku, gdyż do tego czasu mają pięściarze poznańscy wszelkie terminy zajęte.

Finałowe zawody o mistrzostwo młodzików okręgu poznańskiego w boksie rozegrane zostaną jako przedmecz spotkania Poznań — Rzym w dniu 18 stycznia 1938.

F. T. C. zwycięża Śląsk 2:1

W drugim spotkaniu w Katowicach węgierska drużyna FTC. Budapeszt odniosła nieoczekiwane zwycięstwo nad reprezentacją Śląska w stosunku 2:1 (0:1, 0:0, 2:0).

W pierwszej tercji więcej z gry mają Ślązacy, gdyż Węgrzy początkowo grają defensywnie i nie przeprowadzają żadnych akcyj. Dopiero po uzyskaniu prowadzenia przez Kasprzyckiego z zamieszania podbramkowego, rozpoczynają atakować, jednak bez efektu bramkowego.

W drugiej tercji gra się ożywia i jest znacznie ciekawsza od poprzedniej tercji. Węgrzy przechodzą do ofensywy, na pierwszy plan u nich wybija się Kanadyjczyk Steaplefort. Miejscowi nie pozostają jednak w tyle, ale obie drużyny nie umieją wyzyskać dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Od początku trzeciej tercji inicjatywę przejmują Ślązacy i zagrażają bramce gości, w której doskonały Hircsak nie dopuszcza do zmiany wyniku. Niespodziewanie z zamieszania podbramkowego goście zdobywają wyrównanie przez Samosy'ego. Od tej chwili Węgrzy grają defensywnie — wyraźnie dla utrzymania wyniku. Ślązacy formalnie gniotą gości, jednak bez skutku.

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył pod koniec meczu z solowego przebiegu Steaplefort, zupełnie niespodziewanie.

Widzów około 1000. Sędziował p. Trytko.

Hokej

Cracovia — Sokół 8:1.

W Krakowie odbył się w czwartek mecz towarzyski hokejowy między Cracovią a Sokołem, zakończony wysokim zwycięstwem Cracovii 8:1 (2:1, 1:0, 5:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Wołkowski i Marchewczyk po 4, dla Sokoła Pankiewicz. Mecz ten był dla Cracovii treningiem przed turniejem hokejowym w Krynicy. W trzeciej tercji uległ wypadkowi Wołkowski, którego z przeciętą nogą zniesiono z boiska. W związku z tym wypadkiem nie wiadomo czy Wołkowski będzie mógł wziąć udział w turnieju krynickim. Sędziowali pp. Kłaput i Cenzor. Widzów około 300.

Warta — AZS.

Jutro, tj. 1 stycznia na lodowisku AZS odbędą się zawody hokejowe pomiędzy drużynami Warty i AZS.

Piłka nożna

Zgon weterana boksu.

Dzienniki amerykańskie donoszą o zgonie słynnego ongiś boksera Jake Kilraina. Jake Kilrain należał do najwybitniejszych bokserów ub. wieku. W 1887 r. rozegrał on w Paryżu mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag z Anglikiem Jem Smithem. Mecz zakończył się remisem. W 1889 roku rozegrał on w Ameryce w miejscowości Richburg (Nowy Orlean) spotkanie ze słynnym amerykańskim mistrzem świata Sullivanem. Zawody odbywały się bez rękawic bokserskich na gołe pięści. Ostatecznie zwyciężył Sullivan po 75 rundowej walce. (!). Jake Kilrain zmarł w wieku 78 lat.

Pięściarstwo

Dodatkowe walki na niedzielnym meczu.

Podczas walk o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami „Ruch" — „Warta", które odbędą się w dniu 2 stycznia o godz. 19,30 w hali Targów Poznańskich rozegrane zostaną 2 nadprogramowe spotkania pomierzy Czortkiem (Warszawa) i Pelą (Poznań) oraz Woźniakiewiczem (Warszawa) i Barskim (Poznań).

Rozmaitości

Mecz Polski Południowej w Marsylii nie dojdzie do skutku?

Jak nam komunikują, francuska Liga południowo - wschodnia, która zaprosiła reprezentację Polski południowej do Marsylii na dzień 20 lutego 1938 r. zrezygnowała z tego zamiaru i zamiast Polaków sprowadza na ten sam dzień jedną z czołowych drużyn włoskich. Przyczyną nie dojścia do skutku meczu z reprezentacją Polski są podobno zbyt wysokie warunki finansowe zażądane przez Polskę. Polski Związek Piłki Nożnej zażądał za ten mecz 80 tysięcy franków. Za podobną sumę najlepsze zespoły włoskie, czy też środkowo - europejskie rozgrywają tery mecze. Ale z drugiej strony warunki Polskiego Zw. Piłki Nożnej są usprawiedliwioneolbrzymią odległością Marsylii od Polski oraz tym, że od 1 stycznia zostaną podwyższone taryfy osobowe na kolejach francuskich.

Jak się dowiadujemy w Polskim Związku Piłki Nożnej, PZPN dotychczas nie otrzymał z Francji zawiadomienia o odwołaniu meczu z Marsylią.

Kronika

1 stycznia

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 31 Sylwestra
Sobota 1 Mieczysława

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 8 rano. Ciśnienie atmosferyczne 759 mm. Temperatura powietrza w dobie ubiegłej najwyższa 0 st. C., najniższa —4 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi +80 cm. Temperatura wody +0,1 st. C.

Wschód słońca w dniu 1 stycznia 1938 roku o godz. 7,50; zachód o godz. 15,40. Wschód księżyca o godz. 0,10; zachód o godzinie 14,20.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia. ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa: apt. Zielona. ulica Wrocławska 31: apt. Czerwona. St. Rynek 37; apt przy Grobli, W Garbary 41.
— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą. ul. Kraszewskiego 12 **Łazarz:** Apt. św. Łazarza. ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną. Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul Dębiń 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu. ul. Głównskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.
Tel. 20-33. Foto-Alejnik, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Życzenia noworoczne.** Tymczasowy prezydent miasta będzie przyjmował dla miasta życzenia noworoczne w dniu 1-go stycznia 38 r. w Ratuszu od godz. 12,30 do 14-tej.

— **Życzenia noworoczne.** Ks. Kardynał Prymas Hlond przyjmować będzie „Życzenia Noworoczne" w dniu 1 stycznia od g. 11,30 do 12,30. Wojewoda poznański, Artur Maruszewski przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu w dniu 1 stycznia od godz. 12,30 do 13,30 w Urzędzie Wojewódzkim.

— **Sekretarz prezydenta miasta.** P. Stefan Masłowski został mianowany osobistym sekretarzem Tymczasowego Prezydenta Miasta Poznania.

— **Z Wystawy Prof. A. Laszenki.** Dowiadujemy się, że nadeszła z zagranicy kolekcja obrazów prof. A. Laszenki. Pragnąc dać miłośnikom sztuki możność obejrzenia tych prac, mistrz zdecydował się przedłużyć okres trwania swej poznańskiej Wystawy o 2 tygodnie, czyli do niedzieli, dnia 16 stycznia.

— **Popularny do Zakopanego.** Bilety na pociąg popularny do Zakopanego w cenie 18,70 zł są już do nabycia w kasach biletowych i biurach podróży. Wyjazd z Poznania dnia 5 stycznia o godz. 16.55, powrót dnia 10 stycznia o godz. 2,17 w nocy. Pociąg zatrzymuje się w Jarocinie, Pleszewie, Ostrowie i Kępnie. Uczestnikom z prowincji przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa w promieniu od 20 do 150 km. Uwaga: dancing, bridge, pullmany. (k)

— **LOPP Koło Dzielnicowe IV/1.** Walne zebranie odbędzie się dnia 7 stycznia o godzinie 20,15 przy ul. Krętej 8. Na porządku dziennym referat o służbie alarmowej i rejestracyjnej, sprawozdania oraz wybór władz.

Z życia organizacyj

— **„Harmonia".** Próba w poniedziałek, dnia 3 stycznia o godz. 19,30 w salce Stowarzyszenia Techników św. Marcin 21.

— **Koło Śpiew. im. Moniuszki w Poznaniu** zaprasza wszystkich sympatyków na „Wieczór Sylwestrowy" w piątek, 31 b. m. o godz. 20 w sali p. Heyduckiego, ul. Masztalarska Wstęp za zaproszeniami.

— **Sodalicja Pań zawodu kupieckiego.** Nabożeństwo miesięczne w niedzielę, dnia 2 stycznia o godz. 10 w Kaplicy św. Józefa (Msza św. recytowana). Nazajutrz zebranie plenarne o godz. 19.15 w Związkowej sali sodalicyjnej (św. Marcin 69). Uroczyste nabożeństwo z okazji jubileuszu 35-lecia Sodalicji dnia 6 stycznia w Kaplicy św. Józefa o godz. 10. Tegoż dnia o godz. 16,30 uroczyste zebranie z łamaniem opłatka w sali Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1. (kŁ

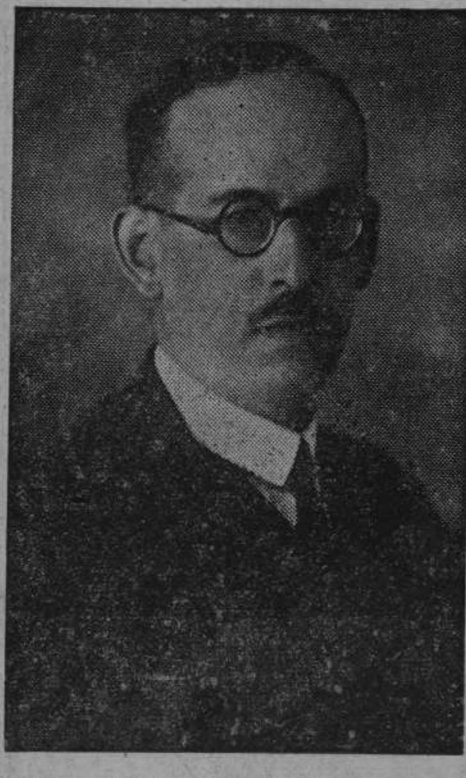
— **Opłatek w Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich.** W restauracji p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej nr. 8 odbyła się uroczystość „Łamania Opłatka" w Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich. Na uroczystość przybyło około 100 osób. Przy świetle choinki i śpiewie kolend nastąpiło przemówienie prezesa Związku p. Sempińskiego oraz tradycyjne dzielenie się opłatkiem. Następnie spędzono miłe chwile w gronie koleżeńskim przy wspólnej herbatce i pogawędce. (k)

— **Gwiazdka w Szkole Powszechnej im. Wszystkich Świętych,** zgromadziła rodziców i chłopców w dniu 22 grudnia w sali Królowej Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego. Szkolny zespół muzyczny wtórował kolendom śpiewanym przez chór szkolny. Po nastrojowym wierszu „Pod choinką" przemówił do zebranych ks. Michalak. Kierownik szkoły p. Lewicki podziękował rodzicom za ofiarną pomoc, członkom zarządu Opieki Rodzicielskiej za pracę przy zorganizowaniu „Gwiazdki" oraz wręczył podziękowanie za długoletnią pracę dawnemu zarządowi Opieki Rodz. w osobach. pp. Michałkiewiczowej, b. przewodniczącej, Kwiatkowskiej, Biskupowej i p. Stoińskiemu. Po czym dzielono się wzajemnie opłatkiem. Następnie przewodniczący Opieki Rodz. por. Wysocki dziękował Gronu i rodzicom za okazaną pomoc oraz udział w uroczystości, poczym „gwiazdor" obdarzył 47 chłopców, rozdając 21 koszul, 2 pary trykotów, 20 par pończoch, 15 swetrów, 5 par spodni, 7 par butów, 13 szalików, 1 parę rękawiczek, szelki, płaszcz, 10 chusteczek, marynarkę z kamizelką i torbę szkolną. Każdy z obdarowanych otrzymał nadto strucla i łakocie.

Zygmunt Zaleski

Nowy wiceprezydent miasta Poznania

Zygmunt Zaleski, nowy tymczasowy wiceprezydent m. Poznania, urodził się 15-go stycznia 1894 r. w Gozdaninie, par. Kwieciszewskiej, w pow. mogileńskim. Do gimnazjum uczęszczał w latach 1906—1914 w Gnieźnie i tu złożył maturę. Jako członek



tajnych kółek gimnazjalnych piastował stanowisko prezesa tajnego Tow. Tomasza Zana w latach 1911—1914 r.. Jako członek nadrzędnej organizacji „konspiracyjnej „Pet" wziął w 1913 r. udział w zjeździe krakowskim jako delegat Koła Gnieźnieńskiego. Na zjeździe tym młodzież gimnazjalna poznańska zetknęła się z drużynami strzeleckimi, zapoznała się w praktyce z dążeniem do zbrojnego odzyskania niepodległości i z wycieczki tej przywiozła karabin ćwiczebny do Poznania.

W 1914 r. rozpoczął Zygmunt Zaleski studia ekonomii i prawa, w Kolonii, potym w Wrocławiu i Berlinie. W 1918 r. przez prof. Webera we Wrocławiu został dopuszczony do egzaminu doktorskiego na wydziale prawno ekonomicznym. Egzamin jednak przerwał z powodu powstania wielkopolskiego.

Mimo, że w r. 1915 został powołany w szeregi armii pruskiej, zdołał wziąć czynny udział w życiu akademickim Polaków najpierw jako członek „Grupy Narodowej" a w latach 1917—1919 jako naczelnik Związku Grup Narodowych oraz jako prezes Bratniej Pomocy „Fraternitas". W tym czasie został Z. Zaleski członkiem „Zetu", naczelnej komórki ruchu niepodległościowego „Młodzieży Narodowej".

Na Sejm dzielnicowy w Poznaniu 3. 12. 1918 r. wyjechał jako delegat kolonii polskiej we Wrocławiu i wystąpił z wnioskiem o ufundowanie Uniwersytetu Pozn. Zorganizował w biurze śp. Jana Cynki Zw. Akademików Polaków. Z. Zaleski zajął się również młodzieżą kupiecką; w r. 1919 został generalnym sekretarzem Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu, a w 1920 prezesem. Okres tej działalności opisał w książce „Z dziejów walki o handel polski".

Zygmunt Zaleski został członkiem Rady Pracy i Komisji Płac przy Min. b. Dz. Pruskiej, przyczynił się do uruchomienia Wydziału Rozjemczego dla Spraw Płacy i Pracy, zajął tam najpierw stanowisko jako ławnik, a później jako przewodniczący. W tym okresie wznawia organ akademików „Brzask", redaguje Przegląd Kupiecki, zasila artykułami Kupca i opracował przeglądy gospodarcze dla codziennej prasy poznańskiej.

W listopadzie 1920 r. przyjął Z. Zaleski stanowisko w Depart. Pracy Min. b. Dz. Pruskiej, a od 1 grudnia 1920 r przechodzi do samorządu miejskiego jako dyr. urzędu statystycznego m. Poznania, przyczym jako dalszy przydział otrzymuje dział prasowy Biblioteki miejskiej, wydział szkolny i ogólne kierownictwo spraw przemysłowych i realności, wydział kultury i sztuki (teatry) muzeum miejskie i Targi Poznańskie.

Z. Zaleski przyczynia się do stworzenia w Pałacu Działyńskich siedziby Zrzeszenia Zw. Art. i Kult., którego jest wiceprezesem Wybrany 1931 r. radcą miejskim na lat 12, przewodniczył w komisji teatralnej, kultury i sztuki, majątku i długu, w radzie szpitalnej, w komisji dla nagród artystycznych w komisji oświatowej. Jest wiceprezesem zarządu Ogrodu Zoologicznego i członkiem komisji prawniczej.

Poza swoją urzędową czynnością jest prezesem „Kuźnicy", Miłośników m. Poznania, Towarzystwa Literackiego im. Kasprowicza, wiceprez. Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, członkiem zarządu Tow. Miłośników Historii, komisji Historycznej Tow. Przyjaciół Nauk, członkiem Rady Naczelnej Polsk. Tow. Statystycznego, członkiem Państw. Głównej Rady Statystycznej i był przez 6 lat członkiem Rady Spożywców przy Min. Spraw Wewn., jest wiceprezesem Komitetu Zjazdów b. uczestników Walki o Niepodległość.

Od 1920 r. pisał wiceprezydent Zaleski sprawozdania roczne Zarządu Miasta „Wiadomości Statystyczne", założył „Kronikę m. Poznania", „Orędownik Zarządu stoł. m. Poznania", ufundował „Rocznik Kasprowiczowski", wydał Księgę Pamiątkową Miasta Poznania" na PWK, ogłosił sprawozdanie z Zjazdu Niepodległościowców oraz liczne artykuły w pismach krajowych i zagranicznych.

Dopisywanie odsetek K. K. O. m. Poznania

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Poznania uprasza PP. wkładców, by nie przedkładali książeczek w pierwszych dniach stycznia w czasie największego nawału pracy.

Odsetki, jakkolwiek nie uwidocznione jeszcze w książeczce dopisuje się z dniem 1 stycznia do kapitału i od dnia tego oprocentowuje jako nowe wkłady.

Dopisywanie procentów uskutecznione będzie przy najbliższej wpłacie lub wypłacie.

Inż. Julian Langer



właściciel popularnej kolektury, odznaczony został krzyżem zasługi.

Delegacja Związku Działaczy Niepodległościowych z Obczyzny w Kapitule Krzyża Niepodległości

Onegdaj udała się delegacja Związku Działaczy Niepodległościowych z Obczyzny (Niemiec) w składzie: prezes L. Leśniewski, J. Faustyniak, Gołąbek i Tycner — do Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości w zWarszawie. Delegacja odbyła konferencję z sekretarzem Kapituły, p. b. min. Jędrzejewiczem i szefem biura, p. kpt. Sakowskim. Delegacja przedstawiła p. min. Jędrzejewiczowi 483 wniosków oraz obszerny memoriał, przyczym wyraziła nadzieję, że wnioski te, jako pochodzące z dzielnicy zachodniej, dotąd pod tym względem traktowanej po macoszemu, zostaną życzliwie potraktowane.

P. min. Jędrzejewicz w odpowiedzi oświadczył, że całkowicie uznaje zasługi b. działaczy niepodległościowych na obczyźnie, których wnioski należycie przedstawi Kapitule. P. minister wyraził delegacji podziękowanie dla Związku za trud włożony w tę akcję.

P. sekretarz Kapituły zakomunikował delegacji, że dowody pracy niepodległościowej (dokumenty, poświadczenia), mogą być nadsyłane i później, po 1 stycznia. Wobec tego zarząd Związku b. działaczy niepodległościowych z obczyzny po powrocie delegacji z Warszawy przesłał Kapitule dodatkowo około 100 wniosków, do których nie doręczono dowodów. Wnioskodawcy ci bdeą mogli postarać się o dowody i przysłać je Kapitule.

Wielkie zebranie pracowników pocztowych

Sejm obraduje obecnie nad budżetem państwa, a więc i nad budżetem Ministerstwa Poczt, Telegrafów i Telefonów. Jest więc chwila sposobna, aby publicznie podkreślić krzywdę, jaka się dzieje pracownikom pocztowym, którzy za swoją trudną i odpowiedzialną pracę otrzymują wynagrodzenie, urągające sprawiedliwości społecznej, bo nie wystarczające na zaspokojenie nawet najskromniejszych potrzeb.

W tym celu Oddział Pracowników Pocztowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu zwołuje wszystkich pracowników pocztowych na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 2 stycznia 1938 r. o godz. 10,30 w sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka.

Sprawy zawodowe ogólne, a w szczególności warunki pracy i płacy, pracowników Poznańskiej Dyrekcji Okręgowej P. P. i T. omówią referenci: Franciszek Mańkowski, prezes Wydziału Rady Z. Z. P. i Franciszek Szymański, poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

Wszyscy pracownicy P. T. i T. w własnym interesie powinni przybyć na to zebranie.

Podróż gen. Dąbrowskiego z Berlina do Poznania w r. 1806

W świetnie napisanych opowieściach biograficznych, wydanych pod zbiorowym tytułem „Nurt", Berent w ten sposób opisuje podróż gen. Dąbrowskiego z Berlina. do Poznania 1806 r.: „Pojazd tak niedawnego jeszcze komendanta Trójga Abruzzów (Dąbrowskiego) turkotał po twardych drogach pruskich unosząc go do kraju". — Gdyby nie powszechne zainteresowanie obecne autostradami uszło by może uwagi, że twarde drogi pruskie 1806 to anachronizm, gdyż Prusacy dróg bitych wówczas nie znali. Moltke w 1843 r. sam przypomina, jak to pięciokrotnie wywrócił się wóz pocztowy, którym jechał po wojnach napoleońskich z Berlina do Wrocławia. Po pierwszym rozbiorze pewien urzędnik pruski rzucił śmiały projekt wybudowania pierwszej szosy z Kwidzyny, jednak wydatek był za wielki na chudą kasę pruską. Manfred Laubert w historii administracji pruskiej prowincji poznańskiej stwierdza, że do 1830 r. w Poznańskim nie było nawet 30 km szosy. Jaki był stan dróg w sąsiednim Śląsku o tym daje wyobraźnie opis podróży Niemcewicza w 1821 r., który pisze, że z Tarnowic najprzykrzejszymi manowcami, najgorszą drogą wśród świeżo sprowadzonych na ziemię słowiańską kolonii niemieckich przedarł się ku wieczorowi do Gliwic. A oto jak wyglądała poczta niemiecka pomiędzy Hamburgiem a Lubeką w r. 1768 w opisie Wybickiego: Pocztą ordynaryjną puszczam sie do Hamburga. Wóz duży, odkryty najwygodniejszy. W Hamburgu znowu na drabny zwany pocztą ordynaryjną siadam i przez miasto Bremen do Holandii przybyłem". Potłuczone kości i sińce na ciele były niemiłą pamiątką przebytej podróży.

Płk. Gajewski tak opisuje stan dróg z Wolsztyna do Warszawy w 1805 r. a więc po 10-letniej okupacji pruskiej, która rzekomo takie nadzwyczajne porządki miała zaprowadzić w Polsce: „Jechaliśmy bryczką brodzką 3 końmi ciągnioną, która trzęsła nadzwyczajnie, ale była pakowna. Miasteczka były nieomal wszystkie bez bruku, wszędzie kazano nam płacić brukowe. Chociaż z niebezpieczeństwem życia przeprawiano się po mostach, pobierano wszędzie mostowe. Najważniejsza grobelka miała ustanowionego poborcę, żądającego myta drogowego. Podatek taki szedł na korzyść dziedzica, do którego należało miasto, most czy grobla. Arendował go zawsze żyd, który jak mógł obdzierał przejeżdżających. Sępolno, nędzna mieścina drewniana, była kłodami brukowana, po których nasza bryczka skakała jak na huśtawce. Zaledwie możnaby sześć mil dziennie ujechać.

Nieznajomość powyższych faktów skomponowana jakby do jakiegoś obrazu, wywołuje ujemne wrażenie i mniemanie, że gdzieindziej były drogi zawsze dobre, a w Polsce zawsze złe. Pamiętnik Niemcewicza z 1830 r. dokumentuje, że Królestwo Kongresowe miało doskonałą sieć drogową, po której kursowały wygodne karety pocztowe tak, że komunikacja nie ustępowała warunkom zachodnio-europejskim.

Oczywiście Prusacy umyślnie zaniedbywali połączenia Poznania z Warszawą.

Natomiast Edward Raczyński nastawił opinię polską w Poznaniu przeciw budowie kolei z Poznania do Berlina w 1842 r., kładąc nacisk na potrzebę budowy dróg kołowych do Warszawy. Budowie kolei do Berlina sprzeciwiało się społeczeństwo wielkopolskie ze względów narodowych, aby nie ułatwiać związków Poznania z Berlinem i wpływami ducha niemieckiego.

W rozplanowaniu sieci drogowej w Polsce widoczne są ślady rozdarcia politycznego kraju w przeszłości. Rzeczoznawca angielski min. Hilton Yong orzekł, że powiązanie tych rozbieżnych systemów dróg komunikacyjnych to jedno z najtrudniejszych zadań rządów Polski Odrodzonej.

Hallo! Tu Radio



Sobota, dnia 1 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00 Sygnał czasu i kolęda. 8,05 Koncert orkiestry wojskowej 9,00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Boże Narodzenie w twórczości kompozytorów. 11,10 Reportaż z życia. 11,30 „Kalendarzowe kartki". 12,00 Sygnał czasu i hejnał z Wiezy Mariackiej w Krakowie. 12,03 Sonety krymskie A. Mickiewicza. 13,05 Felieton. 13,20 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,30 Gramv do tańca. 17,00 Kurant staroświecki. 18,00 Muzyka angielska. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,45 Popularny koncert. 22,00 Muzyka taneczna. 24,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 22,00 „U progu Nowego Roku".

SŁUCHAMY ZAGRANICY.

19,10 Kolonia. „Zemsta nietoperza". 20,00 Berlin. „Gosparone". 20,00 Deutschlandsender. Koncert Beethovenowski. 20,30 Lipsk. Koncert symfoniczny. 21,30 Mediolan. „Margherita da Cortona".

Niedziela, dnia 2 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00 Sygnał czasu i kolęda. 8,05 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Koncert w wykonaniu chóru. 11,30 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Górnoślązaczka" — nowela. 13,30 Muzyka obiadowa. 15,00 „Gody" — komedia ludowa. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,05 Muzyka kompozytorów północy. 16,45 „Anielcia i życie". 17 00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,05 Teatr Wyobraźni. 19,35 Słynni wirtuozi. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Noworoczna audycja sportowa. 21,20 „Ta joj" — wesoła audycja. 22,05 Pieśni Moniuszki. 22,30 Recital skrzypcowy. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Poznań. 8,20 Płyty. 8,30 Obrazek słuchowiskowy. 8,45 Pogadanka. 13,00 Autobusem przez Francję. 15,45 Audycja dla dzieci. 19,35 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20,05 „Święta rybka" — skecz. 20,35 Wiadomości sportowe. lokalne. 23,00 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

17,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 17,00 Rzym. „Jaś i Małgosia". 19,05 Monachium. „Don Carlos". 19,30 Londyn Reg. Koncret symfoniczny. 19,35 Budapeszt II. Recital fortepianowy. 21,30 Radio Paris. Koncere tsymfoniczny. 23,05 Droitwich. Duet fortepianowy.

Poniedziałek, dnia 3 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,15 Kolęda .6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Przerwa. 11,40 Od warztatu do warsztatu. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Orkiestra Straży Więziennej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Pogadanka. 17,15 Recital wiolonczelowy. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Lucyna Szczepańska — płyty. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujmy. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wspomnienia muzyczne. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,40 Nowości literackie. 22,00 Arcydzieła muzyki symfonicznej. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert życzeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Dzieci śpiewają. 18,55 Co dzieci usłyszą przez radio? 23,00 Muzyka taneczna.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Budapeszt. „Manfred". 21,00 Londyn. Reg. Muzyka taneczna. 21,00 Rzym. Koncert wokalno - instrumentalny. 21,30 Lyon. „Małżeństwo Telemaka". 21,30 Radio Paris. „Ciboulette".

UMARŁ ROK.

Znany literat i powieściopisarz Stefan Balicki,, którego kilka ciekawych słuchowisk słuchacze mieli sposobność usłyszeć przer radio, wygłosi w piątek w Sylwestra 31 bm. o godz. 18,20—18,30 felieton żartobliwy p. t. „Umarł rok — niech żyje rok".

„DLACZEGO ZOSTAŁEM RADIOSŁUCHACZEM?"

Tysiąc złotych nagrody.

Rozgłośnie stołeczne Polskiego Radia ogłosiły konkurs dla swych nowych abonentów, rejestrujących się w okresie od 1 grudnia rb. do 28 lutego 1938 r. Jest to impreza całkowicie niezależna od wielkiego konkursu zimowego, dostępnego dla wszystkich abonentów radiowych na terenie całej Polski.

Warunki konkursu warszawskiego są bardzo proste: należy odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?"

Uczestnicy konkursu, nowi abonenci radiowi, rejestrujący się w czasie wyżej wskazanym, winni dać na to pytanie jedną zwięzłą odpowiedź, najtrafniejszą według własnego mniemania. Odpowiedź należy wypisać na karcie pocztowej, podając wyraźnie swoje imię, nazwisko, zowód, dokładny adres, numer abonamentu, datę zarejestrowania oraz urząd pocztowy, w którym dokonano rejestracji.

Tak wypełnioną kartę pocztową należy przesłać pod adresem: Polskie Radio, „Konkurs regionalny rozgłośni warszawskiej", Mazowiecka 5, Warszawa!.

Odpowiedzi nadsyłać należy w okresie trwania konkursu, t. j. w ciągu pozostałych dni grudnia, przez cały styczeń i luty, aż do dnia 28 lutego 1938 r. włącznie. O dacie odpowiedzi decydować będzie stempel pocztowy.

Za najlepszą odpowiedź — laureat konkursu otrzyma książeczkę oszczędnościową z wkładem 1000,— zł. Poza tym przyznanych będzie wiele innych cennych nagród.

Odcinek kulturalny

Maurycy Ravel

Zmarły przed kilkoma dniami w Paryżu znakomity kompozytor, Maurycy Ravel, jest dzieckiem południowej Francji. Urodził się w r. 1875 w departamencie Basses Pyrenees". Jako kontynuator idei Debussy-ego, polegającej na jak najdalej idącym oderwaniu od wpływów niemieckich i włoskich i dążności do nadania twórczości cech absolutyzmu, abstrakcji — Maurycy Ravel nadał własny wyraz swym kompozycjom. Różnica pomiędzy Ravelem a Debussy'm polega na zasadniczym przedmiocie obserwacji. U Debussy'ego przedmiotem tym jest własna dusza kompozytora; Debussy jest tak bacznym, tak wnikliwym obserwatorem własnej duszy, że stany psychologiczne, odtwarzane w jego kompozycjach, uderzają niekiedy swą przesadą i egzaltacją. Za to w utworach Ravela uderza wnikliwa obserwacja świata zewnętrznego. Ravel oglądał świat oczyma południowca i w utworach jego drga charakterystyczny rytm krwi hiszpańskiej.

Podobnie jak Debussy, Maurycy Ravel dążył do wydobycia z orkiestry maximum ekspresji dynamicznej, do osiągnięcia barwy orkiestrowej, co w żadnym, zdaje się, jego utworze nie znalazł takiego wyrazu, jak w „Bolero". Utwór ten wykonay po raz pierwszy w Warszawie przez orkiestrę Filharmonii Warszawskiej, porwał publiczność tak, że po tygodniu znów go powtórzono i od tej pory ukazywał się on stale na afiszach warszawskiej Filharmonii; wykonywany przez najświetniejszych kapelmistrzów, stanowi po dziś dzień jedną z największych atrakcyj „żelaznego" repertuaru.

Ale nie tylko „Bolero" zyskało sobie tak wielkie i zasłużone uznanie muzykalnej publiczności. Inne utwory Ravela oddawna cieszyły się powodzeniem. Obok „Bolero" często wykonywane są na estradzie koncertowej „La Valse", „Le Tombeau de Couperin", „Daphnis i Chloe", „Ma Mere l'Oie", koncert fortepianowy i szereg drobnych utworów.

Charakterystyczną cechą muzyki Ravela jest utajony romantyzm, który ujawnia się przede wszystkim w upodobaniu tego kompozytora do romantycznej muzyki rosyjskiej. Zinstrumentował on popularne „Obrazki z wystawy" Mussorgskiego; romantyzm, od którego pozornie stronił, o którym sam mówił, że stanowi dla muzyki wpływ zgubny, przez nadmiar zawartej w nim uczuciowości, występuje w wielu jego utworach, aczkolwiek miał odwagę przyznać się do tego, że środkami romantycznymi posługiwał się chętnie i często.

Ravel skomponował również kilka oper. „Godzina w Hiszpanii" (L'Haure Espagnole), wystawiona również i w operze warszawskiej, zyskała sobie uznanie w całej Europie.

M. C.

Literatura

30-lecie twórczości literackiej Kornela Makuszyńskiego.

Jednym z najpopularniejszych pisarzy współczesnej epoki jest niewątpliwie Kornel Makuszyński. Niedawno prasa szeroko rozpisywała się o przemówieniu, jakie Makuszyński wygłosił na dorocznym posiedzeniu P. A. L.-u. Ale nikt. nawet sam

Z ekranu

„GDY KWITNĄ BZY"

W tym pięknym filmie w przedziwnie subtelny sposób łączą się piosenki i łzy, dramat i komedia, humor i smutek, a świat ten skąpany w nastroju młodzieńczego i świeżego sentymentalizmu, wzrusza nas, pochłania i przenosi w atmosferę beztroskiej miłości, to znów bolesnych kon fliktów. Nic dziwnego więc, że film ten zdobył na ekranie kin Apollo i Metropolis ogromny, dotąd nienotowany sukces powodzenia. Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy podbili odrazu serca publiczności. — Podczas wyświetlania filmu „Gdy kwitną bzy" sale obu kin naperfumowano prześlicznym zapachem bzu LILAS IMPERIAL, firmy HENRYK ŻAK, POZNAŃ.

KINO „ADRIA" ul. Dąbrowskiego 38

wyświetla film p. t. **„Tajemnice Żółtego Miasta".** Film osnuty jest na motywach chińskich. — Treścią obrazu jest walka młodego Anglika, Griffitha Jonesa, z groźnym bandytą, generałem Ling, którego postać świetnie odtwarza artysta Inkiszynow. Walka ta obfituje w ciekawe, o dramatycznym napięciu sceny, gdyż gen. Ling jest wrogiem przebiegłym i podstępnym, dysponującym całą armią czujnych agentów. Ciekawe tło środowiska chińskiego, które zawsze jeszcze jest zagadką dla Europejczyków i aktualność filmu ze względu na zawieruchę wojenną na Dalekim Wschodzie, przyczynia się niewątpliwie do podniesienia walorów filmu.

Wiosenną Rewię Mód w Nowy Rok

urządzić, to nieco zawcześnie. — Natomiast odpowiednią porą jest, by złożyć wszystkim uczestnikom tych imprez (a w szczególności P. T. Mężom) niekłamane życzenia „Dosiego Roku" i przetrwania w dobrym nastroju ducha do „Wiosennej Rewii Mód" — co też z całą szczerością czynię, wybierając się na „Sylwestra" w pięknym stroju od I. Konkiewicza z ul. Nowej 8.

Zygmunt Mąkowski
aranżer „Rewii Mód".

Życzenia króla Karola II. dla pułku jego imienia

Poznański pułk piechoty, którego honorowym szefem jest król Karól Rumuński, otrzymał dzisiaj od monarchy rumuńskiego życzenia noworoczne następującej treści:

„Meilleurs souhaits pour une bonne annee
Karol Rex".

Pismo królewskie, przedstawiające jacht morski w wysoce artystycznym wykonaniu i noszące emblematy rumuńskiego domu panującego, jest zaopatrzone w własnoręczny podpis króla Karola.

Tragiczna śmierć dwojga dzieci

W Czarnym Błocie w powiecie toruńskim wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci. Robotnica Genowefa Bartmanowa pozostawiła bez opieki w kuchni swoje dzieci: 4-letniego Henryka i 2 i półletniego Mariana. W kuchni znajdował się żelazny piec, a obok pieca leżał siennik ze słomą. Od rozpalonego pieca siennik zapalił się. Wskutek powstałego dymu obaj chłopcy ulegli uduszeniu.

Zwłoki dzieci zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

Nowa polska placówka powstała w Poznaniu

Z zadowoleniem należy powitać nową cysto polską placówkę, jaka w dniu dzisiejszym została otwarta w Poznaniu, orzy ul. Pierackiego 19.

Na pierwszym piętrze domu przy wspomnianej wyżej ulicy p. Jachnikowski otworzył bardzo sympatyczną kawiarnię pod oryginalną nazwą „As".

Z uznaniem należy zaznaczyć, że przy urządzaniu swego lokalu p. Jachnikowski zatrudniał fachowe i zasłużone firmy poznańskie. I tak bardzo ładnych mebli dostarczył p. Linke z Piekar 22, oryginalną reklamę neonową, przy zastosowaniu po raz pierwszy w Poznaniu lumoformów, zainstalowała firma „Energia" mająca już za sobą chlubną tradycję placówki polskiego przemysłu, a światło, rzecz bardzo ważną przy bilardowni - kawiarni, zakładał p. Malik.

Uroczystego aktu poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. Walencikowski, poczym odbyło się bardzo sympatyczne przyjęcie pierwszych gości.

Lokal składa się z pięciu gustownie urządzonych dużych pokoi. Tu musimy dodać, że stylowe i starannie wykonane prace malarskie wykonał znany już w Poznaniu p. J. Pawlak.

Nowej placówce życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju i jesteśmy przekonani, że społeczeństwo poznańskie poprze z całą gotowością ten godny naprawdę polecenia lokal.

Wypadki

— **Pod kołami autobusu.** W dniu dzisiejszym około godz. 9-ej rano potrącony został przez autobus w Komornikach 77-letni Marcin Boegli, doznając złamania obojczyka i zadrapania policzka. Ofiarę wypadku odwiozło pogotowie do Szpitala Miejskiego.

— **Pożar w mieszkaniu dyrektora.** W dniu dzisiejszym o godz. 3,07 w gabinecie dyrektora Liceum Handlowego Żeńskiego przy ul. Franc. Ratajczaka 30 powstał pożar wskutek wadliwej budowy pieca. Zapaliła się podłoga, przywołana straż pożarna ogień ugasiła w zarodku.

Kronika policyjna

— **Zostali przytrzymani.** Policja w dobie ubiegłej zatrzymała 2 osobników poszukiwanych przez Sąd Grodzki w Poznaniu w celu odbycia kary więziennej za kradzieże, 1 osobę poszukiwaną za kradzież przez władze policyjne. Ponad to ukarano doraźnie 38 osób, sporządzono 15 doniesień karnych i upomniano 28 osób za różne przekroczenia przepisów administracyjnych, handlowych i drogowych, za przekroczenie przepisów sanitarno - obyczajowych sporządzono 4 doniesienia karne, za opilstwo doprowadzono 2 osoby.

— **Skradli aparat fotograficzny.** Franciszkowi Jakubowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Długiej 14 skradziono w dniu 19 grudnia 1937 r. aparat fotograficzny marki „Agfa" nr. 246/196, wartości 100 zł.

— **Skradziona kawa.** W Wydziale Śledczym w Poznaniu znajduje się pewna ilość kawy palonej i herbaty, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży. Poza tym znajdują się tam dwa swetry damskie nowe, pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać w Wydziale Śledczym w Poznaniu — Plac Wolności 12 pokój 74 w godzinach od 9—14-tej.

— **Plony kradzieży.** W Komisarjacie 4-tym znajduje się kilka sztuk towarów krótkich jak: rękawiczki wełniane, skarpetki, koronki, hafty, ręcznik kuchenny, swetr dziecięcy, pochodzące z kradzieży sklepowych. Osoby zainteresowane mogą się zgłosić w wymienionej jednostce w celu rozpoznania i odebrania swych własności w godzinach od 9—14-tej.

— **Fałszywy student.** Ostrzega się przed nieznanym oszustem, który jako student inkasuje pieniądze w różnych miejscowościach województwa poznańskiego rzekomo dla firmy „Orbis" w Poznaniu i je sobie bezprawnie przywłaszcza. W razie pojawienia się osobnika, uprasza się oddać go najbliższej jednostce policyjnej.

— **Skradziono okno.** Stanisławowi Hoffmannowi, budowniczemu, zam. przy ulicy Gąsiorowskich 4a skradziono w dniu 25 b. m. żelazne oszklone okno wielk. 3 razy 2, wartości 100 zł.

— **Kradzież roweru.** Piotrowi Kmieciakowi, zam. w Ławicy-wieś skradziono wczoraj z podwórza przy ul. Siennej nr. 4 rower męski marki „Columbus" wartości 50 zł.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś, w dniu Sylwestra o godz. 20 arcywesoła opera „Czterech zburów". Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latoszewski. W Nowy Rok wieczorem o godzinie 20 usłyszymy operę Giacomo Meyerbeera „Afrykanka". Dyryguje kapelm. Stefan Barański.

— **Artystyczny teatrzyk lalek „Kuku"** odegra „Jasełka" w inscenizacji Bol. Rosińskiego. Satyryczno polityczne intermedia prof. Szczerbowskiego i Drewicza. Pierwsze przedstawienie 2 stycznia o g. 17.30 na sali koncertowej św. Marcina. Tamże o godz. 15 ostatni raz „Pan Twardowski". Następne przedstawienie „Jasełek" we wtorek, dnia 4. 1. o g. 17.20 w Pałacu Działyńskich. Stary Rynek 78. Bilety w firmie A. Szrejbrowski. Pierackiego 20, tel. 56-38.

— **Teatr Polski.** Dziś wieczorem o godzinie 20 groteska Gogola „Ożenek". O g. 23.30 premiera komedii Wł. Fodora „Podarek sylwestrowy". W niedzielę po cenach zniżonych „Jan", wieczorem „Podarek Sylwestrowy".

Kalendarzyk zebrań

Niedziela

Godz. 11.00 Cech Mur. w lokalu przy ulicy Ślusarskiej 6.
Godz. 15.00 Związek Podoficerów Rezerwy w lokalu przy ul. Dąbrowskiego 39.
Godz. 17.00 Chór im. Szymanowskiego w 12 szkole powszechnej przy Rynku Wildeckim

Poniedziałek

Godz. 19,00 Sodalicja Mariańska Urzędn. w klasztorze OO. Jezuitów.
Godz. 19.30 Kółko Lit. - Społ. przy U. P. im Kasprowicza w świetlicy przy ulicy Ogrodowej 12
Godz. 20.00 Tow. Abstynentów pod wezw. św. Kazimierza w lokalu przy al. Marcinkowskiego 22.

Wtorek,

Godz. 17.00 Tow. Ornitologiczne w lokalu przy Al. Marsz. Piłsudskiego 14

czcigodny pisarz, nie wspomniał ani słówkiem o rocznicy, jaka w tym roku minęła. Trzydzieści lat temu, w r. 1907, ukazał się pierwszy zbiorek poezyj lirycznych p. t. „Połów gwiazd" Makuszyńskiego, który pasował go na rycerza pióra. Z tej to okazji warto przypomnieć, że jubilat rozpoczynał swą karierę literacką jako poeta, a dopiero później zaczął pisywać swe błyskotliwe felietony i powieści dla dzieci. Także za utwór poetycki otrzymał Makuszyński w r. 1936 Nagrodę Państwową. Nagrodzono wtedy poemat „Pieśń o Ojczyźnie". Niezwykłą popularnością cieszyły się jego słynne „Piosenki Żołnierskie". Krzepiły one ducha żołnierzy podczas heroicznych zmagań z nawałą bolszewicką w r. 1920. W twórczości prozatorskiej, Makuszyński zdobył sobie wielkie powodzenie i rozgłos tomem pełnych pomysłowego humoru i żywiołowej werwy pisarskiej nowel pt.: „Rzeczy wesołe" (1909), następnie wydał „Romantyczne historie" (1911), „Dziwne powieści" ukazały się rok później, w tym samym zaś okresie wydał „Zabawę w szczęście", gdzie pomieścił jeden z najpiękniejszych utworów — „Balladę o św. Jerzym". W czasie wojny ukazały się: „Awantury arabskie", „Perły i wieprze", „Po mlecznej drodze", „Słońce w herbie" oraz słynna książka osnuta na tle wspomnień z lat dziecinnych — „Bezgrzeszne lata" i wiele, wiele innych. W ostatnich latach rozpoczął Makuszyński pisać książki dla dzieci i młodzieży, traktując ten rodzaj swej twórczości, jako powołanie pisarza polskiego. W tym roku ukazała się na gwiazdkę znów świetna powieść dla młodych „Szatan z siódmej klasy". Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w 30-tą rocznicę wydania swej pierwszej książki, Makuszyński został wybrany do Akademii Literatury, choć zdaniem naszym powinien był w niej zasiadać od chwili powstania tej instytucji. Tak się już jakoś złożyło, że każdy aktor, gdy ukończy conajmniej 25 lat gry scenicznej, ma moralne prawo do obchodów, jubileuszów i orderów. W roku ubiegłym i bieżącym obchodziliśmy wiele takich uroczystości, przy tłumnym udziale publiczności, przedstawicieli czynników miarodajnych i braci artystycznej. Tylko właśnie pisarzom nie zwykło się u nas uprzyjemniać życia, czasem aż nazbyt gorzkiego. Czy nie warto byłoby pomyśleć o podobnych imprezach dla literatów zwłaszcza zasłużonych, którzy czasem od pół wieku krzewią kult słowa pisanego wśród szerokich rzesz narodu? Czy koniecznie ludzie pióra muszą dopiero po śmierci być nagradzani w postaci akademii i obchodów? Czy za życia już nic się im z tego świata nie należy? Czas najwyższy o tem pomyśleć! (PIL)

Nowości wydawnicze

Gerald Verner. Czarny Garbus. Tłum. Antonina Bronikowska. W barwnej obwolucie J. Szancera. 196 stron. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1937. Cena 4 zł. Wydanie tanie 2,80 zł.

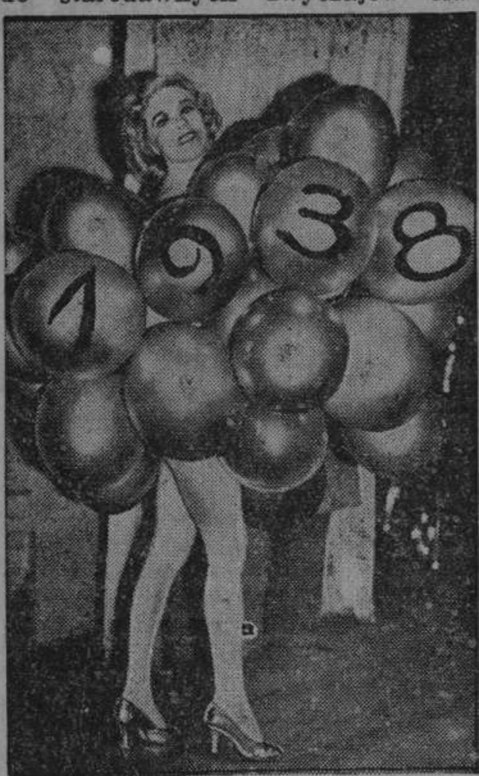
Paulina Langley budzi się nagle w nocy z nieokreślonym uczuciem grozy. W domu i ogrodzie panuje niezmącona cisza, a jednak młoda dziewczyna nie może usnąć i nieuzasadniony jej strach potęguje się. Nagle w ogrodzie ktoś dwukrotnie strzela — Paulina biegnie do okna i w świetle księżyca widzi leżącą na trawniku postać swego ojca, a nad nim pochylony niesamowity cień — czyżby to był Czarny Garbus, złowróżbny duch, ukazujący się jako zwiastun przed śmiercią każdego z rodu Langley? Nieopisany lęk obezwładnia młodą dziewczynę i Paulina traci przytomność...

Okazuje się, że zdarzenie to nie jest sennym majakiem, gdyż pan Langley przepada rzeczywiście w tajemniczy sposób. Córka wzywa najsłynniejszego detektywa, by rozwiązał zagadkę i odnalazł jej ojca. Ale czy sprawca jest wogóle postacią z tego świata?

Książkę tę czyta się dosłownie jednym tchem. Napisana żywym, dobrym stylem, bardzo starannie przetłumaczona.

Życzenia i przepowiednie noworoczne

Historia życzeń „szczęśliwego Nowego Roku“, które w noc Sylwestrową wymieniają miliony ludzi na całym świecie, sięga głęboko wstecz aż do starodawnych zwyczajów fla-



Dosiego Roku 1938!

mandzkich, gdzie też po dziś dzień jeszcze życzenia noworoczne traktowane są bardzo ceremonialnie. W dzień Noworoczny sąsiedzi witają się życzeniami „dobrego“ lub „szczęśliwego roku“, na co zagadnięty odpowiada z powagą: „życzę ci nawzajem dobrego roku i jeszcze wielu dalszych dobrych lat“. W okolicach Antwerpii zachował się jeszcze na wsi zwyczaj całowania w dzień Noworoczny spotkanych znajomych.

W Szwarcwaldzie życzy się „dobrego Nowego Roku, zdrowego ciała i Świętego Ducha“, a na wyspie Helgoland, jak i w wielu miejscowościach na wybrzeżach Skandynawii, składa się życzenia „spokojnego serca“, dodając stosownie do okoliczności jeszcze życzenia „zamożnego konkurenta“, względnie „młodej żony“, a najczęściej „dobrego połowu i wielu dorszów“ lub „dobrych zarobków i żadnych strat“. W Tyrolu, a także częściowo w Czeskim Lesie istnieją stare zwyczaje, które nakazują, że ten kto pierwszy złoży drugiemu życzenia noworoczne, musi zostać przez tego ugoszczony lub obdarowany. Przypomina to trochę tak popularną niedawno jeszcze u nas grę w zielone. Makabryczne życzenia składa się gdzieniegdzie w Nadrenii, gdzie życzy się „szczęścia w Nowym Roku, długiego życia i łagodnej śmierci“. Na ogół życzenia składa się rano i możliwie jak najwcześniej, ażeby tego, kto je ma otrzymać, zastać jeszcze w łóżku, życzenia złożone tuż po diudzeniu są podobno najskuteczniejsze. W Styrii wizyty noworoczne rozpoczynają się już z wybiciem godziny dwunas'ej i trwają od północy bez mała do rana. Podobne to jest do zwyczajów panujących u nas w miastach, gdzie ludzie zbierają się w noc Sylwestrową przy wspólnym stole, ażeby razem spotkać się „oko w oko“ z rokiem nowym i po symbolicznym zgaszeniu świateł paść sobie o północy w ramiona.

We Francji chodzą od domu do domu przez całą noc sylwestrową, podobnie jak w Boże Narodzenie, poprzebierani chłopcy ze śpiewem, życzeniami. Zwyczaj ten spotyka się również często po wsiach w Bawarii. Wielkanocne wiwaty z „kaliflorków“ korzystają w Nadrenii w noc sylwestrową z pełni praw obywatelskich; strzela się na wiwat z fuzji i innej broni palnej, przede wszystkim pod oknami ukochanej. Kanonada rozpoczyna się z wybiciem godziny dwunastej, a im większym powodzeniem cieszy się we wsi dziewczyna, tym więcej przed jej oknem strzelców, tym więcej strzałów i tym są głośniejsze.

Z dniem noworocznym wiąże się szereg przepowiedni, dotyczących przede wszystkim pogody i zbiorów w roku nadchodzącym. Przepowiednie te mniej obchodzą mieszczuchów, dla wieśniaka natomiast pogoda to nierzadka kwestia egzystencji. Dlatego też, wpatrzony w niebo, stwierdza z głębokim przeświadczeniem, że jeśli „w grudniu noce ciemne, to przyszły rok będzie dobry“, o „jaki grudzień — taki będzie czerwiec“. Mroźne święta Bożego Narodzenia to nieomylny znak, że żniwa będą wczesne i obfite, przeciwnie zaś: „zielone Boże Narodzenie — to śnieżna Wielkanoc“.

Najważniejsza jednak to noc Nowego Roku — bo jeśli będzie „cicha i jasna“ rok będzie bardzo dobry. Spoglądajmy więc często na niebo w noc sylwestrową, czerpiąc stąd otuchę, że nadchodzący rok niejedną przyniesie nam radość. A noc napewno będzie cicha i jasna....

Mąka żytn. gat. I 0-50	—	31,25	32,2
Mąka żytnia 0-65		29,75	30,75
„ „ „ II 0-65	—		
usposobienie: spokojne.			
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		47,25	47,75
„ „ I 0-50 „ „	—	43,25	43,75
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	41,25	41,75
„ „ „ II 30-65 „ „	—	37,75	38,25
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Otręby żytnie przemiału standartow.	—	14,75	15,50
„ pszenne, grube	—	16,50	16,75
„ „ średnie	—	15,25	15,75
Otręby jęczmienne	—	15,00	16,00
Rzepak zimowy	—	53,00	54,00
Rzepik zimowy	—		
Siemię lniane	—	48.00	50,00
Gorczyca	—	32,00	34,00
Wyka latowa	—		
Jeluszka	—		
Groch Viktoria	—	24,00	26,00
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin Niebieski	—	18,25	13,75
„ żółty	—	13,75	14,75
Seradela	—		
Mak niebieski	—	74.—	77,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,25	21,70
„ rzepakowy „	—	18,50	18,00
„ słoneczn. w tafl. 42-43o/o	—	21,25	22,50
Śrut Soja	—	23,50	24,00
Słoma pszenna luzem	—	5,90	6,10
„ „ prasowana	—	6,40	6,60
„ żytnia luzem	—	6,25	6,55
„ żytnia prasowana	—	7,00	7,20
„ owsiana luzem	—	6,30	6,50
„ owsianna prasowana	—	6,80	7,50
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,85	8,35
„ zwykłe prasowane	—	8.50	9,50
„ nadnoteckie luzem	—	8,95	9,45
„ nadnoteckie prasowana	—	9,95	10,45

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót. 3555,9 ton, w tym żyta 1054 ton, pszenicy 305 ton, jęczmienia 315 ton. owsa 82 ton.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 30. 12. 1937 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,45	89,63	
Berlin		212,97	
Amsterdam	293,25	293,97	
Kopenhaga		117,79	
Londyn	26,32	26.40	
Nowy Jork czek	5,27 3/8	5,28 5/8	
Nowy Jork kabel	5,27 5/8	5,29 [illegible]	
Oslo		132,40	
Paryż	17,94	18,09	
Sztokholm	135,65	136,28	
Włochy		27,83	
Helsinki		11,70	
Wiedeń		99,20	
Praga	18,53	18,58	
Szwajcaria	122,05	122,35	

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	78,00
4 1/2 proc. poż. państw. wewn.	63,00
4 proc. konsolidacyjna	66,00
5 proc poż. konwersyjna	67,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,00
Lilpop.	60,75
Węgiel	30,00
Norblin	70,00
Starachowice	33,50
Haberbusch	46,00
Ostrowiec	53,75
Modrzejów	13,50

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 30. 12. 1937

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standarty; 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

	CENY transakcyjne:—	orjentacyjne
Zyto nowe, zdatne do przemiału	21,75	22,00
Usposobienie: stałe.		
Pszenica . t. p. P. —	27,00	27,50
Jęczmień browarowy . —	20,50	21,50
Usposobienie: słabe.		
Jęczmień 700 — 717 gl.	19,50	19,75
Jęczmień . 673 - 678g/l —	18,50	19,00
Jęczmień 638—650 g/	18.25	18,50
Usposobienie: stałe.		
Owies nowy	20,50	21,00
„ standartowy	19.50	20,00
Usposobienie: stałe.		

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyja- ...łom składamy życzenia

...Lepszego Nowego Roku.

Zarazem składamy serdeczne podziękowa- ...e tym Instytucjom i Osobom, które nadesłały nam życzenia Świąteczne i Noworoczne.

REDAKCJA i WYDAWNICTWO „EXPRESSU KUJAWSKIEGO"

...ólno-Pomorski Zjazd Kupiectwa w Bydgoszczy w dniu 16 stycznia 1938 r.

...Ogólny Zjazd Kupiectwa Po- ...morskiego, jaki odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 16 stycznia 1938 r. zapowiada się imponująco.

Zjazd zaszczycą swą obecnością Wicepremier Rządu i Minister Skarbu P. Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Minister Przemysłu i Handlu P. Antoni Roman, Wojewoda Pomorski p. Minister Raczkiewicz, J. E. X. Biskup Okoniewski, najwyżsi reprezentanci wojskowości, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz administracyjnych, samorządu gospodarczego i terytorialnego oraz szerokie warstwy kupiectwa.

Czołowy referat, który wygłosi Prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Poseł Tadeusz Marchlewski, zobrazuje całokształt sytuacji gospodarczej Pomorza ze specjalnym uwzględnieniem położenia kupiectwa pomorskiego. Referent wyprowadzi szereg wniosków generalnych, mających na celu wyrwanie Pomorza z obcego impasu gospodarczego i wciągnięcia go w orbitę ogólnopaństwowego planu inwestycyj.

Spodziewana jest obszerna odpowiedź Wicepremiera Inż. Kwiatkowskiego.

Chwilka ksylofonu prof. Stefana Kuryłło

Dnia 2 stycznia b. r. o godz. 15.45 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu odegra na ksylofonie znany na terenie Włocławka prof. Kuryłło przy akompaniamencie p. Pierzchałowej następujące utwory: Wesołą uwerturą, Tancerkę z Sewilli, Węgierską Fantazję oraz Piękną Wiktorię.

Choinka dla dzieci i starszych

Staraniem byłych wychowanków komp...ów freblowskiah F. Szałwińskie... odbędzie się „Choinka" ... starszych dziś 1 sty- ...r. w salonach T-wa ...o przy ul. Piwnej Nr. 3. ...amie: muzyka, tańce, ...częścia i t. d.

...k dla dzieci o godz. 16, ...szych o 20-ej.

... biletów: dzieci 50 gr., młodzież 1 zł., starsi 1.50 zł.

Od Wydawnictwa

Następny poświąteczny numer „Expressu Kujawskiego" ukaże się we wtorek dnia 4 stycznia 1938 roku o zwykłej porze.

ŚLUB

W dniu 1 stycznia 1938 r. odbędzie się w Poznaniu w kościele Ś-go Marcina o godzinie 17 ślub Panny Zdzisławy Tubackiej z panem Zygmuntem Naglerem, właścicielem sklepu żelaznego w naszym mieście.

Młodej parze — Szczęść Boże!

Komunikat o rejestracji mężczyzn rocznika 1917

Podaje się do wiadomości, że w okresie od 3 do 15 stycznia 1938 r. wł. będą wyłożone rejestry poborowych urodzonych w 1917 r. w Referacie Wojskowym Zarządu Miejskiego we Włocławku (pokój N. 16 parter — wejście z bramy ul. Kościuszki 12) w dni powszednie od godz. 10 do 13-ej, do przejrzenia przez zainteresowanych. Pominiętym w rejestrach lub niewłaściwie wpisanym przysługuje prawo zażądania uzupełnienia lub sprostowania niewłaściwego wpisu. Żądania te winny być poparte dokumentami. Każdy, kogo wiadomo o niewłaściwym lub nienależytym wpisie poborowego winien zawiadomić o tym Zarząd Miejski we Włocławku.

Najprzyjemniejsze święta spędzimy w „CORSO"

król tenorów JAN KIEPURA

w wiedeńskim filmie uśmiechów i łez p.t. „W blasku słońca" 2-gi obraz „Magiczny klucz" z Borysem Karloffem

Noworoczny program w „Corso" jest jakby stworzony na obecny czas.

Filmy z Janem Kiepurą zalicza się ze względu na walory wokalne do szlagierów, które ściągają do kina niezliczone rzesze wielbicieli wielkiego talentu polskiego śpiewaka.

Tak jest i tym razem: przepełniona na wszystkich seansach sala kina „Corso" jest tego najlepszym sprawdzianem.

Obraz p. t. „W blasku słońca" jednoczy w sobie trzy nigdy nie zawodzące atuty: piękne plenery Tyrolu, upajające melodie, żywą i ciekawą akcję. Kiepura śpiewa nietylko jak król tenorów, ale gra jak urodzony artysta filmowy, podbijając serca widzów.

„W blasku słońca" to uroczy, wiedeński film, jeden z tych co czarują na żywością tematu, łezką i świetną grą pierwszorzędnych gwiazd filmowych.

Uważamy, że dla najwybredniejszego kinomana pierwszy obraz wystarczyłby zupełnie. Tymczasem dyr. kina „Corso" chcąc sprawić swoim stałym bywalcom miłą niespodziankę noworoczną — wyświetla jeszcze drugi film czołowej produkcji Uniwersalu na 1938 r. p. t. „Magiczny klucz" ze słynnym Borysem Karloffem w roli dramatycznej, jako wynalazca w walce z gangsterami. Jest to fascynujący obraz trzymający uwagę widza w ciągłym napięciu.

Oto bogaty program noworoczny, który każdy powinien zobaczyć.

Dla młodzieży dozwolony. Sala dobrze ogrzana.



Ogłoszenie

Wydziału Powiatowego we Włocławku o wyłożeniu uchwalonego planu zabudowania do publicznego przeglądu.

Na podstawie art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. R. P. Nr. 23 ex 1928 poz. 202) w brzmieniu ustawy z dn. 14 lipca 1936 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 56 poz. 405) Wydział Powiatowy we Włocławku, podaje do publicznej wiadomości, że sporządzony w myśl zarządzenia p. Wojewody Warszawskiego z dn. 24 lutego 1936 r. Nr. KB-II-23/7/35, podanego do wiadomości Zarządowi gminy Łęg plan zabudowania Zdrojowiska Wieniec gminy Łęg powiatu włocławskiego obejmujący obszar 186 ha, został w dniu 17 grudnia 1937 r. uchwalony przez Wydział Powiatowy we Włocławku w granicach od północy Lasy Państwowe, od wschodu Lasy Państwowe, od południa Lasy Państwowe, od zachodu Lasy Barona Kronenberga i będzie wyłożony do publicznego przeglądu w biurze Wydziału Powiatowego we Włocławku w okresie czterech tygodni od dnia 3.I.1938 r. do dnia 31.I.1938 r. włącznie w godzinach od 10-ej do 12-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W powyższym okresie interesowani mogą przeglądać uchwalony plan zabudowania, po upływie zaś tego okresu w terminie dwóch tygodni to znaczy od dnia 1.II.1938 r. do dnia 15.II.1938 r. mogą wnosić przeciw temu planowi zarzuty do Wydziału Powiatowego.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Włocławski
Gajzler



Dziś witamy w „Słońcu" Nowy Rok!

Szef wywiadu CONRAD WEIDT „Kiedy jesteś zakochana" GRACE MOOR

Jeden z najlepszych filmów szpiegowskich, jakie ostatnio widzieliśmy. Fabuła żywa pełna emocji o dramatycznym podkładzie. Mistrz maski Conrad Veidt stwarza mocną postać szpiega niemieckiego, a urocza Vivian Leigh szpiega francuskiego, a przytem konflikt miłosny tych dwojga ma charakter szczerego dramatu, czego mistrzem jest Conrad Veidt. Końcowa scena bombardowania łodzi podwodnej i kanonierki trzyma widza w napięciu. Film ten jest majstersztykiem reżysera Aleksandra Korby.

A już o drugim filmie nie ma co pisać, gdyż całe miasto mówi o nim. „Kiedy jesteś zakochana" jest filmem pełnym wdzięku, czaru, humoru i sentymentu. Słowik Ameryki urocza Grace Moore śpiewa tak cudnie i tak cudownie gra wraz ze swym partnerem, Cary Grantem, że pełni zachwytu wsłuchujemy się w jej czarowny śpiew, a usłyszymy piękną „Toskę" Stawdichen Szuberta, „Pieśń miłości„ Siboney i inne cudne czy to smętne, czy jazzowe piosenki przy odpowiedniej orkiestrze bogactwach baletu. O filmie tym powiedzieć można „po przez przestrzeń i lata złączyła ich pieśń".

Nowy Rok dyrekcja „Słońca" zapoczątkowała serią świetnych filmów. Młodzież też korzysta z tej pięknej rozrywki.

Wszyscy więc do „Słońca".

Kolęda

Celem odwiedzenia parafian przez księży parafialnych i podtrzymania łączności z kościołem parafialnym odbędzie się w parafii św. Stanisława kolęda.

Porządek kolędy w tygodniu po nowym roku będzie następujący: w poniedziałek 3 stycznia ul. P. O. W. we wtorek aleje Szopena i ul. Pierackiego (domy, należące do parafii;) w środę stacja kolei i Kościuszki, w piątek Starodębska i Warszawska; w sobotę Miła (bez Węglowej.)

Stosownie do przepisów kościelnych podczas kolędy kapłan udziela błogosławieństwa domowi i mieszkańcom, w każdym więc mieszkaniu powinna być przygotowana woda święcona i kropidło.

Według zwyczaju przy tej wizyta cji zbiera się ofiarę na kościół parafialny Ponieważ resztę murów kościoła trzeba nakryć dachem, a funduszu żadnego nie ma, lecz przeciwnie są długi, przeto uprasza się parafian o składanie ofiary w miarę możności jaknajwiększej, w mając na uwadze iż idzie o dzieło zbożne i konieczne.

Proboszcz par. św. Stanisława.

W poniedziałek „Ludzie w Hotelu“

Najbardziej sensacyjna sztuka ostatnich lat, świetnie napisana komedia-reportaż znakomitej autorki Vicki Baum — wchodzi w poniedziałek na afisz Teatru Ziemi Pomorskiej. Dowodem atrakcyjności tematu jest fakt, że „Ludzie w Hotelu“ zostały sfilmowane i obiegły wszystkie kino-teatry świata, jednakże scenariusz filmowy nie dorównuje sztuce, która należy do najlepszych utworów scenicznych wszechświatowej nowoczesnej literatury dramatycznej.

„Ludzie w Hotelu“ znalazły w Teatrze Ziemi Pomorskiej świetną obsadę oraz bardzo staranną oprawę dekoracyjną. 16-ście obrazów przewinie się przed oczyma widza w kalejdoskopowym tempie i mimo wielkości widowiska czas trwania przedstawienia ograniczony ściśle do trzech godzin.

Reżyseria p. Hanny Małkowskiej. Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Orbis“, a w dniu przedstawienia w kasie teatru „Słońca“.

Od Administracji

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za m-c

STYCZEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów, zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie wyrównać zaległości.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną na imię Kazimierz Rosiński. Znalazca złoży w policji.

ZGUBIONO kartę mobilizacyjną na imię Bronisław Laskowski. Znalazca złoży w policji.

Zaginął umysłowo chory

W dniu 23 listopada br. wyszedł z domu przy ul. Przedmiejskiej 10 i dotychczas nie powrócił umysłowo chory Abram Rozenbaum.

Rysopis: wzrost średni, średniej tuszy, twarz okrągła, oczy ciemne, nos prosty, małe usta, uzębienie pełne, włosy c. blond. Ubrany w spodnie sztuczkowe, marynarkę jasno-szarą, czapkę szarą cyklistówkę, kamasze brązowe sznurowane. Może kto go widział gdzie, niech powiadomi stroskanych rodziców lub policję.

Wystrzegać się kupowania mięsa od handlarzy domokrążnych, którzy uprawiają ubój potajemny w najokropniejszych warunkach higienicznych, jak np. chlewach, w piwnicach, a nawet i w ustępach, aby uniknąć następstw omijania przepisów sanitarnych.

W Nowy Rok

Zwyczajem starodawnym wręczyć należy

Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi złote serce — symbol miłości, wierności i oddania synowskiego.

* * *

Panu Pułkownikowi dużą laikę w stroju kujawskim, która przy lekkim nachyleniu głowy wymawia: kocham Cię, a Ty nic...

* * *

Staroście powiatowemu sprawozdanie z obiecanej w Wieńcu konferencji prasowej.

* * *

Prezydentowi miasta model limuzyny z dedykacją: „Z braku laku niech wystarczy Ci modelek“.

* * *

Wiceprezydentowi miasta kasę ogniotrwałą na bezpieczne ulokowanie pamiętników z czasów BBWzR i wyborczych weksli.

* * *

Radzie Miejskiej wykaz nowych podatków, które natychmiast należy uchwalić.

* * *

Ławnikowi grupy narodowej rozprawkę filozoficzną p. t. „Jak rozumieć należy świat prac[illegible]“.

* * *

Chrześcijańskiemu ławnikowi ozdobne wydanie encyklik papieskich.

* * *

Niektórym radnym Polakom automaty do podnoszenia rąk oraz po odrobinie „mówiącego“ gazu.

* * *

Rzemiosłu chrześcijańskiemu jeszcze jednego dyplomatycznego koziołka wraz z ustawą o bezterminowym kredycie i niskim oprocentowaniu.

* * *

Kupcom polskim płyty patefonowe z najnowszym upojnym „[illegible]ngiem „Już nie porzucą nas[illegible]

* * *

Prezesowi Eska[illegible] nik do nauki popraw[illegible] szania okolicznościowy[illegible] wień.

* * *

Włocławskiemu Ozono[illegible] znaczenie w kształcie trąb[illegible] chą i spokojną pracę na teren[illegible] miasta.

* * *

Złotej młodzieży włocławskiej wysmukłe szklanice z szlagierowej serii „Co użyjem to dla nas...“

* * *

Pięknym paniom album z podobiznami najniebezpieczniejszych uwodzicieli z Włocławka i okolicy.

* * *

Naszym bezrobotnym wszystko co tylko można, prócz frazesów.

Złóż ofiarę NA POMOC ZIMOWĄ

Z notatnika policjanta

Do sklepu p. Bornsteina w hali targowej na pl. Dąbrowskiego, zakradli się złodzieje, skąd wynieśli 3 paczki płótna, 20 tuzinów szklanek i 2 tuz. czajników, wartości około 450 zł.

Dyżur apteczny i lekarski

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego. ul. Cyganka 24.

Sobota

DZIENNY i NOCNY

Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.

niedziela

DZIENNY i NOCNY:

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 24, tel 10-54..

poniedziałek

Dyżur lekarski — dr. Kamiński ul. Zduńska 5, tel. 10-51

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY“, Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.